



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 3/655

MARZEC 2026



Marek Szoltysek
autor książek o Śląsku

zaprasza na

Wielkanoc u Antoniczka



Rybnik

RADOŚCI NA ŚWIĘTA!

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzymy, by ten wyjątkowy czas był
przepełniony radością, jednością i wzajemną życzliwością.

Niech wielkanocne przesłanie nadziei i odrodzenia towarzyszy Wam
każdego dnia, dodając odwagi i wytrwałości w obliczu wyzwań,
jakie stawia przed nami dzisiejszy świat.

Wesołego Alleluja!

Prezydent Rybnika

Piotr Kuczera

wraz z pracownikami Urzędu Miasta Rybnika
i jednostek miejskich

Przewodniczący Rady Miasta Rybnika

Krzysztof Szafraniec

i radni Miasta Rybnika



RADOSNY GWAR



M. KOCZY

Czy to będą gigantyczne kurczaki wydzióbujące coś między cegłami, głośno pękające jaja, czy ogromny wielkanocny koszyczek, z którego łytać będzie na nas baranek z ciasta, to jeszcze tajemnica. Natomiast pewne jest, że kolejny mapping na wieżach bazyliki znów wzbudzi wielkie zainteresowanie.

Grudniowy Jarmark u Antoniczka z efektownym pokazem świetlnym na elewacji świątyni ściągnął do Rybnika pół Śląska i okazał się tak wielką atrakcją, że nawet Nikiszowiec podobno postanowił zmienić datę swojego przyszłego bożonarodzeniowego jarmarku, by nie kolidował z rybnickim.

Teraz głośno będzie o Wielkanocy u Antoniczka, którą zaplanowano na weekend z Niedzielą Palmową. Mapping i kramy na Placu Jana Pawła II to nie wszystko.

Pod bazyliką zista z prodiża upiecze dla nas Pan Babcia, czyli Michał Froehlich z Ochojca, którego pokochała cała Polska. Jeśli zapowie to na swoim TikToku – pięknie internet. Znany ze śląskich telewizji i „Gazety Rybnickiej”, Marek Szoltysek bydzie ze swadą godoł o śmigusie-dyngusie, a na zieleńcu zakręcimy się w weneckiej karuzeli.

Najlepsze wielkanocne selfie zrobimy przed Starym Kościołem, gdzie wiśnie „zakwitną” wcześniej, a świetne geszynki od rybnickich rękodzielników kupimy na rynku. Latamy daleko, a najfajniejsze rzeczy dzieją się tuż za progiem...

Rybnickie Śródmieście wypełni radosny gwar, prawie jak 2000 lat temu, gdy na osiołku wjeżdżał do miasta. Będziemy cieszyć się, by potem usłyszeć ciszę Wielkiego Piątku.

I zrozumieć, że świat gości nas na chwilę.

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”



Wielkanoc U ANTONICZKA



Pan Babcia czyli Michał Froehlich i Marek Szoltysek na Placu Jana Pawła II, Geszeft na Rynku, Plac kwitnącej wiśni pod Starym Kościołem i mapping na wieżach bazyliki. To będzie wyjątkowa Wielkanoc u Antoniczka.

PLAC JANA PAWŁA II

Piątek 27 marca

- 13.00-18.00 Marek Szoltysek – opowie o śląskich tradycjach wielkanocnych
- 14.30 Otwarcie jarmarku z Piotrem Kuczerą, Prezydentem Miasta Rybnika
- 16.00-18.00 Pan Babcia zaserwuje ślonsko zista z prozja
- 12.00-21.00 – Jarmark z karuzelą wenecką na Placu Jana Pawła II
- 18.00-23.00 Wielkanocne pokazy świetlne na wieżach bazyliki (mapping)

Sobota 28 marca

- 12.00 Koło Gospodyń Wiejskich Popielów-Radziejów zdradzi kulisy przygotowań do świąt i poprowadzi warsztaty palm wielkanocnych
- 14.30 Koło Gospodyń Wiejskich z Gierałtowic zaprezentuje tradycje kraszanek
- 15.00 Karol Ciecior, rybnicki cukiernik z „Atelier Słodocy” przygotuje czekoladową bombę wielkanocną
- 12.00-21.00 – Jarmark z karuzelą wenecką na Placu Jana Pawła II
- 18.00-23.00 Wielkanocne pokazy świetlne na wieżach bazyliki (mapping)

Niedziela 29 marca

- 13.00-14.00 Ślonsko wiosna ze Ślonskom Bajarkom – spotkanie dla dzieci z pultym Ewaldym i Marzankom
- 15.00 Klub Seniora „Senior+ Północ” zaprezentuje uszyte samodzielnie ubrania ludowe Rybniczankę z początku XX wieku
- 12.00-20.00 – Jarmark z karuzelą wenecką na Placu Jana Pawła II
- 18.00-23.00 Wielkanocne pokazy świetlne na wieżach bazyliki (mapping)

Wielkanocny Geszeft z Rybnika

RYNEK

23-29 marca

- 12.00-18.00 Jarmark rybnickich wystawców

Wydarzenie towarzyszące:

BAZYLICA ŚW. ANTONIEGO

Środa 1 kwietnia

- 19.00 „Kielich Przymierza” – Pasja według tekstów dawnych. Nowa muzyka na orkiestrę symfoniczną, chór i solistów – „NOE”, czyli Nocna Orkiestra Eksperymentalna



Wielkanoc u Antoniczka

Plan atrakcji

- 1 **Jarmark z karuzelą wenecką**
Plac Jana Pawła II
 - 2 **Pokazy świetlne (mapping)**
Bazylika św. Antoniego Padewskiego
 - 3 **Plac kwitnącej wiśni**
Plac Kościelny
 - 4 **Wielkanocny Geszeft z Rybnika**
Rynek
- P** Parking miejski

Idzie Wielkanoc! Antoniczek świyci, a na Rynku Geszeft



ALEKSANDER KRÓL

Najlepsze geszynki

Tegoroczna Wielkanoc przypada na początek kwietnia, ale w Rybniku zaczniemy świętowanie już w drugiej połowie marca. Miasto postanowiło połączyć sprawdzone pomysły – zeszłoroczny „Geszeft z Rybnika” z formułą grudniowego jarmarku pod bazyliką, który przyciągnął tłumy. W efekcie w tygodniu poprzedzającym Wielki Tydzień jarmarczne stoiska i atrakcje znajdziemy zarówno na rynku, jak i na placu przed Antoniczkiem.

Geszeft na rynku

Od 23 do 29 marca na udekorowanej płycie rynku staną drewniane domki z wyrobami rzemieślników z Rybnika i okolic. Swoją ofertę zaprezentuje jedenastu wystawców, a wśród nich znajdziemy sześciu przedsiębiorców znanych z pierwszej edycji.

Ponownie będzie można kupić wiklinowe koszyki na święconkę, zajęce z siana oraz kroszonki precyzyjnie wykonane przez Rafała Starzyńskiego. Ofertę rękodzieła uzupełnią torebki szyte przez Mariolę

Butyłkin (Pracownia Twórcza Migotka).

W strefie gastronomicznej znów zagoszczą Rybnickie Lody Rzemieślnicze, orientalne słodkości (KTSYSTEM) oraz domowe przetwory, miody (Szachtelka) i naturalne kiszonki (Fundacja Ucz Sie Zdrooowia).

To jednak tylko część propozycji, ponieważ do Wielkanocnego Geszeftu dołączyło pięciu nowych wystawców. Każdy z nich przygotował coś innego. Co jeszcze znajdziemy w tym roku na jarmarku?

(D)

Ceramika artystyczna

Elżbieta Nowara z Zielonego Domu Eli zajmuje się tworzeniem ceramiki artystycznej i użytkowej. Wśród jej prac znajdziemy ceramiczne ozdoby wielkanocne, biżuterię oraz naczynia – m.in. unikalne kubki, miseczki i talerzyki.



Rozgrzewające napoje

L'oro di Napoli, podobnie jak podczas grudniowego Festiwalu Grzańca, zadba o rozgrzewające napoje. Na stoisku będzie można skosztować grzanego wina, aromatycznych herbat oraz gorącej czekolady.

Autorska biżuteria

Kolorowe kolczyki, naszyjniki i bransoletki to specjalność Magdaleny Cichy, która pod marką Silent Madeleine tworzy biżuterię z kamieni naturalnych, wykorzystując do tego m.in. pracochłonną metodę sutaszu.



Ciasteczka i domowe przetwory

Anita Kos (Cynamonem i miodem) przygotowuje słodkie personalizowane ciasteczka w wielkanocnych kształtach. Jej kulinarną wizytówką jest chrzan z migdałami według przepisu babci.

Ozdoby z drukarki

Zespół Sztryk pokaże, jak można połączyć nowoczesną technologię ze świąteczną tradycją. Rybniczanie zaprezentują wielkanocne zajęcia oraz dekoracje „wysztrykowane” na drukarce 3D, a także przedmioty użytkowe, m.in. stylowe podstawki na biżuterię.



Jarmark u Antoniczka

W weekend, od 27 do 29 marca, pod bazyliką św. Antoniego odbędzie się „Wielkanoc u Antoniczka”. Tym razem kramy ze świątecznymi ozdobami i przysmakami, ze względu na charakter święta, zamiast na placu kościelnym, pojawią się przy fontannie. Tu też pojawi się mała scena, zaś na elewacji bazyliki zobaczymy efektowny, wielkanocny mapping.

„Sztrykowanie” w trójwymiarze

Wielkanocne zajaczki, kurki i jajka w nowoczesnym wydaniu, a do tego eleganckie, minimalistyczne podstawki. Różowe, zielone, a może żółte? To wszystko wydrukuj – a raczej „usztrykuj” – dla Rybniczan rodzina z Nowin, tworząca zespół Sztryk. Adriana, Paulinę i Dominika (na zdj.) oraz ich kolorowe, trójwymiarowe wydruki spotkacie na jarmarku wielkanocnym w czwartek (26.03) i niedzielę (29.03).

Adrian bakcyła połąkł jeszcze na studiach. Na uczelni pojawiła się drukarka 3D, ale niewielu chciało się nią zajmować. On – wręcz przeciwnie. Jako jeden z nielicznych studentów automatyki i robotyki zaczął zgłębiać tajniki ówczesnej nowinki. Przez kolejne lata trójwymiarowy druk pozostawał raczej ciekawostką, aż do trzydziestych urodzin. Wtedy rodzina i przyjaciele złożyli się na jego pierwszą, domową drukarkę. Prezent wymarzony i trafiony, choć okazał się... wymagający. – Więcej było przy niej pracy niż satysfakcji z drukowania. Ale właśnie dzięki tej drukarce bardzo dużo się nauczyłem – wspomina Adrian, który w rodzinnym zespole pełni funkcję „dyrektora technicznego”. Godziny spędzone na kalibracji i naprawach sprawiły, że poznał technologię od podszewki. – Dziś chyba nie ma rzeczy, która w drukarce 3D by mnie zaskoczyła – przyznaje. Na szczęście wysłużoną drukarkę wkrótce zastąpiła nowa. Adrian wziął udział w konkursie dla pasjonatów druku 3D i zaprojektował półkę na płyty winylowe – praktyczną, bo sam jest fanem czarnych krążków. Nagrodą był bon, który przeznaczył na zakup nowego sprzętu. – To był już „Mercedes” wśród drukarek. Nagle okazało się, że drukowanie może być przyjemne – mówi.

Architektka przy sztrykarcie

Jakość wydruków, precyzja i nowe możliwości sprawiły, że Paulina – żona Adriana, z wykształcenia architektka – sama usiadła do komputera i zaczęła projektować. Tak powstał Sztryk. Nazwa nie jest przypadkowa. – To ukłon w stronę śląskiej tożsamości i językowa zabawa. Kiedyś na drukowanie mówiło się „sztrykowanie”, a pierwsze drukarki igłowe często nazywano „sztrykarkami” – tłumaczy Paulina. Szczególnie dumna jest z autorskich projektów, takich jak „Cila”, która kształtem przypomina kobiecą twarz. W wersji makro „Cila” służy jako elegancka podstawka pod biżuterię, a w wersji mikro staje się breloczkiem. Dla Pauliny kluczowa jest nie tylko forma, ale i materiał. Sztryk korzysta z tworzywa pochodzącego z recyklingu, z domieszką kleiku kukurydzianego. – Naszym celem jest odczarowanie plastiku. Chcemy pokazać,



DOMINIKA RAUK

że z przetworzonego materiału można stworzyć coś fajnego, praktycznego i estetycznego – wyjaśnia.

Polowanie na zające

Skoro jest produkcja i design, potrzebny jest też marketing. Tę część wziął na siebie Dominik – brat Pauliny i najmłodszy członek zespołu. To on wpadł na pomysł, by wyjść z wirtualnego świata na ulice Rybnika. W ubiegłym roku, przed Wielkanocą, zorganizował akcję promocyjną, która stała się lokalnym wiralem. – Wydrukowaliśmy partię zajaczek i ukryliśmy je w różnych punktach miasta. Kto znalazł niespodziankę, oznaczył nas w mediach społecznościowych, dostawał kolejnego gratisa – mówi Dominik, uczeń technikum ekonomicznego. Kolorowe zające z pewnością zagoszczą na ich stoisku w czasie jarmarku, ale... rozglądajcie się uważnie podczas spacerów. Może się okazać, że znów uciekły na miasto!

Dominika Rauk

Zajączki z zielonego domu

Zielony dom naprawdę jest zielony. – Latem cały obrasta bluszczem, a ogród cieszy nasze oczy, choć wymaga pracy. To właśnie ten dom stał się dla mnie inspiracją – przyznaje Elżbieta Nowara. To tutaj, w Zielonym Domu Eli w Niedobczycach, powstają różne ceramiczne naczynia i ozdoby. Rybniczanka będzie je sprzedawać 25 i 26 marca podczas wielkanocnego jarmarku na rynku.



WACŁAWTROSZKA

Kosz pełen zajączków, kurek, jajek czy filiżanek do espresso czeka już na szkliwienie. – Potem wszystko trafi do ponownego wypalenia – wyjaśnia pani Ela. Na stole, na którym czasem suszą się spore patery, dziś stoi miseczek pełna soczystych owoców, oczywiście ceramicznych. Zresztą wokół nas sporo jest prac pani Eli. – Kiedy kupiliśmy i wyremontowaliśmy ten dom, zaczęłam myśleć o ozdobach, a do głowy przychodziły mi różne pomysły – wspomina. Jeździła więc na zajęcia ceramiczne do Domu Kultury w Chwałowicach i warsztaty z wikliny do DK w Boguszowicach, gdzie uczyła się też filcowania i decoupage'u, bo zawsze była artystyczną duszą.

Kobieta wielu talentów

Kiedy była uczennicą, w szkołach uczono jeszcze szycia, haftowania, sztrykowania i heklowania. Pasja została, choć pani Ela z wykształcenia jest budowlanem, specjalistką od dróg i mostów. Pracowała nawet w zawodzie, ale kiedy wokół wszystkiego zaczęło brakować, wzięła się za szycie, najpierw farbowanych sukienek z koronkami, potem nawet pościeli. Wciąż jeszcze zdarza się jej sięgać po wykroje z „Burdy”, ale od 10 lat zajmuje się ceramiką użytkową i artystyczną, bo dzięki dofinansowaniu z PUP-u kupiła piec do wypalania. – Czego ja już nie robiłam... nawet ceramiczne mydelniczki i lampy – mówi z uśmiechem autorka najróżniejszych kubków, talerzy, pater i filiżanek, ale też mniej oczywistych wyrobów z ceramiki: guzików, wisiorów i pierścionków, naczyń do sushi, misek na włóczkę czy sakralnych Maryjek. – Wciąż popularne są koty w różnych postaciach, a dla małżeństwa kolekcjonerów z Raciborza zrobiłam nawet dzwonek w kształcie szopa pracza. Cieszę się, kiedy widzę radość kupujących, którzy często chcą też zrobić prezent swoim bliskim i podarować im coś oryginalnego, a ceramika jest niepowtarzalna i bardzo dziś modna – wyjaśnia pani Ela, która lubi pracować z gliną, bo to ją wycisza. Mówi, że każdy powinien mieć pasję, by znaleźć zdolność do cieszenia się drobiazgami. – Na tym przecież polega życie – przekonuje emerytka.

Kurka na straganie

Rybniczanka co jakiś czas wystawia się na jarmarku staroci i rękodzieła na deptaku, a po raz pierwszy jej ceramiczne wyroby będzie można kupić podczas wielkanocnego jarmarku na rynku 25 i 26 marca – skusiła ją przystępna cena dla Rybniczanki. Na stoisku znajdzie się coś na każdą kieszeń, od dużych pater, po zawieszki w kształcie jajek. Będzie więc okazja, by niebanalnie ozdobić dom na święta i kupić coś „na zajączka”. Pani Ela z prezentami nie ma kłopotów, nawet z wielkanocnym koszykiem, który uplotła wiele lat temu. – Choć nie jest idealny, mam do niego sentyment – przyznaje utalentowana rzemieślniczka.

Sabina Horzela-Piskula



MICHAŁ KOCZY

Pōnbōczek rozumi ślōnsko godka

O poszukiwaniu pamiątek z czasów Jezusa, Śląsku i religii opowiada nam Marek Szołtysek, autor książek o „lepszym świecie”, którego spotkamy na Wielkanocy u Antoniczka.

Indiana Jones szukał Świętego Graala, a Ty go po prostu sfotografowałeś?

[Śmiech] To, co pokazują filmy typu „Indiana Jones” czy „Kod da Vinci”, to głupota. A to, że miliony ludzi na to się łapią, to dla mnie kolejne zaskoczenie. Ponieważ losy Świętego Graala, czyli po starohiszpańsku „kubka”, którego Jezus używał w czasie ostatniej wieczerzy w Wieczerniku, są znane. Święty Piotr przywiózł ten kubek do Rzymu (dlatego modlimy się „...i wziął ten przesławny kielich”, bo w Rzymie wszyscy wiedzieli, który to kielich), potem, by go ocalić w czasie prześladowań chrześcijan, został wywieziony do Hiszpanii i teraz jest w Walencji. Jak przyjdzie się wcześniej rano na mszę, to można go zobaczyć za darmo. Potem sprzedają już bilety, bo wiadomo – turystę trzeba oskubać.

Pewnie nie przypomina złotych kielichów wykorzystywanych podczas mszy?

Jest obudowany złotym uchwytem, ale sam kubek z Wieczernika przypomina trochę miseczkę na sałatkę z baru sałatkowego. Jest zrobiony z chalcedonu, czyli kamienia, który był drogi w starożytności. Jak się ten kamień obrobi, to zaczyna ładnie wyglądać.

Trzeba mieć trochę wiary, żeby wierzyć, że kubek z Walencji to właśnie ten Jezusowy kielich?

W zasadzie nie trzeba żadnej wiary, bo wynika to z pewnego ciągu logicznego i drogi, jaką przebył ten kubek do Walencji. To na pewno kubek z Wieczernika, jedyne, co trudno udowodnić, to to, że akurat ten należał do Jezusa. Bo z tym Wieczernikiem było trochę tak, jak z restauracją, którą wynajmujemy na chrzciny. To był dość drogi dom, bo miał piętro, a wtedy głównie budowali parterowe. W Wieczerniku były stoły i łóżka biesiadne, różne sprzęty i naczynia. Kubków mogło być więcej – pytanie, czy św. Piotr wziął dokładnie ten, który trzymał Jezus. Natomiast reszta: materiał, sposób wytworzenia, datowanie, wszystko się zgadza. Taki kubek jest w Walencji. A oni ciągle, od czasów Karola Wielkiego, szukają tego Świętego Graala. Powstają o nim różne opowieści, a on sobie po prostu leży. Aż beczelnie.

W książce „Kuchnia Matki Boskiej” dajesz przepisy na biblijne potrawy. Jadłeś baranka z Wieczernika?

Baranka do mikrofalówki w całości nie włożysz. Dlatego jego pieczenie, w taki sposób, jak to robiono w czasach Jezusa, wykreowaliśmy z góralami z Ustronia. Trzeba go zaprawić w ziołach, a potem długo piec. Wszystko, co opisałem w książce, sam robiłem, sam gotowałem, sam widziałem – gdzieś tam w Palestynie ludzie pokazywali mi, jak przygotować konkretne danie...

Kto Cię zaraził tą pasją? Podobno Twoja babcia miała niezwykły dar opowieści...

Moja babcia opowiadała mi roztomajte opowieści z Biblii. Mnie bardzo interesowało, jak ci żołnierze rzymscy byli ubrani, jak to mogło wyglądać za czasów Jezusa. Pamiętam, że jak byłem bardzo mały, babcia miała szczęście być w Ziemi Świętej, bo jej brat, który nie wrócił z Wehrmachtu i zamieszkał na stałe w Anglii, zafundował jej podróż. Babcia opowiadała potem, że Ziemię Świętą wyobrażała sobie taką jak na rycinach z książeczek do nabożeństw, a było całkiem inaczej i nie podobało jej się wcale w tej Jerozolimie. Ciągle jestem pod wrażeniem jej opowieści. No i trochę za jej sprawą powstała jedna z moich pierwszych książek „Biblia Ślązoka”. To jest taka prosta rzecz – opowiadanie od stworzenia świata do sądu ostatecznego słowami mojej babci. Książka wywołała dyskusje. Jedni mówili: „Jak to można tak po śląsku mówić o Panu Bogu? Bo przecież śląsko godka to coś gorszego”. Na mnie się gromy waliły, ale z drugiej strony miałem masę fanów. Książka wyszła w ponad 600 tysiącach egzemplarzy!

Jaki był Śląsk z Twojego dzieciństwa?

Zupełnie normalny, w chałupie, między sąsiadami, Ślązokami. Moja mama była nauczycielką, tata miał techniczny zawód – można powiedzieć inteligencja, dlatego poprawiali mnie czasem. Na przykład jak budowali dom i przyjechał architekt gorol, czyli nie Ślązok, poprawiali mnie, żeby nie godać przy nim. Ale to nie bardzo miało jakiś skutek. Czasem zastanawiam się, jak coś jest

cd. na stronie 12

po polsku, bo w pierwszym odruchu krawat to jest dla mnie binder.

W dzieciństwie to mnie trocha do roboty gonili. Taki śląski żywot – ceglówki poukładać, piasek przesywać... Dlatego mógłbym dzisiaj dom wybudować od zera. Czasem żech narzykoł, żeby ojciec już skończył ten urlop, który miał zawsze w wakacje, ale jakoś żech przeżył i później był jeszcze miesiąc, żeby połączyć po wsi. Bardzo ważne było też dla mnie bycie ministrantem. To oznaczało dużo kolegów rozto-majtych. Mogli my se wlyżć na wieża, pograć na organach. A moje zainteresowania dawną historią biorą się pewnie stąd, że kiedyś w przedszkolu przebrali mnie za rycerza. Mam sentyment do średniowiecza, łaciny, greki, muzyki dawnej – do dziś zbieram stare instrumenty i gram na nich, czytam stare kroniki.

A za czym z tego Śląska z dzieciństwa tęsknisz najbardziej?

Brakuje mi życia na placu. Tego w ogóle już dzieci nie znają. Dawniej całe życie toczyło się na placu. Często przestrzegali: „Bowcie się na drodze, ale nie włączcie do chałupy” – bo ktoś tam może se legnoł, chce mieć spokój. W futbol grali my na drodze, po rantach czy przikopach my łąziyli. Ciepali my kamiyniami na cugi z wonglym, żeby trefić do wagonu. Haja była, jak żech sie spóźnioł na obiod. A telefonu nie było, jo żech nawet zegarka niy mioł. A tu jeszcze robota była – rwanie wieprzków, źle sie je obrywało, bo miały piki i trza było dować pozor, a potym trza było je jeszcze oszkubać do krauzów. Lipiec był przerąbany.

Razem z Michałem Froehlichem poprowadzicie Wielkanoc u Antoniczka. Co myślisz o fenomenie Pana Babci? On na TikToku ma miliony wyświetleń...

To mnie w ogóle nie dziwi. Nie będę tego oceniał, tylko powiem, że to jest dla niego nieprawdopodobne pięć minut. Ale może się okazać za chwilę kamieniem w czasie kąpieli w morzu. Teraz wszystko od niego, od jego wrodzonej mądrości i od ludzi, którymi się otacza oraz propozycji, którym będzie musiał odmówić, będzie zależało, czy zachowa tę swoją śląską mądrość. O tym, że Michał wyraża pewną

swojskość, śląskość, autentyczność, świadczą słupki zainteresowań. On jest jakby się urodził w 1899. Tak mieszka. Nawet moja babcia, w porównaniu z nim, żyła zbyt nowocześnie. Ale człowiek może się dać popsuć. My jesteśmy tylko ludźmi. Boję się, że niektórzy go może instrumentalnie traktują.

A język śląski powinien być w szkole?

Oczywiście, że powinien być. On już jest tam w postaci śląskich dni itp., ale to muszą być normalne lekcje. To musi być przymus. A nie na zasadzie, że zapiszę dziecko albo nie. Oczywiście mamy problem. Bo mamy takie głupie województwo śląskie, które składa się tylko w połowie z powiatów śląskich. Jak wprowadzimy śląsko godka w Rybniku, Raciborzu i Żorach, to w Sosnowcu, Będzinie i Jaworznie czego będą uczyć? Godka trzeba ratować, bo potem tego nie odtworzymy. Można odbudować zamek królewski, ale śląskiej kultury i godki nie odbudujemy.

Czy doświadczenie własnej straty, największej – spowodowało, że jakoś inaczej patrzysz na Zmartwychwstanie?

Nigdy w życiu nie miałem takiego czasu, w którym straciłbym wiarę, po którym musiałbym się nawracać. Choroba i śmierć córki – nie wiem, co było gorsze, to trwało kilkanaście miesięcy – nie zmieniła nic, jeśli chodzi o moją wiarę czy podejście do Zmartwychwstania. To był ból. O bólu nie będę opowiadał, bo jak ktoś tego nie wie, to tego nie zrozumie. Pamiętam, że dziennikarze porównywali mnie do Hioba, który według tekstu Starego Testamentu stracił wszystko. Nie straciłem wszystkiego. Mam żonę, dzieci, zdrowie. Jeśli zapytasz mnie, czy już wiem po co była ta śmierć córki? Czy to miało jakiś sens? Nie wiem po co Panu Bogu śmierć. Ale nie wiem też, po co Panu Bogu dobrzy ludzie, którzy starają się naprawiać ten „Boży świat” np. zakładając fundacje, by pomagać innym. Jaki mechanizm jest w ludziach, że chcą robić dobrze? Że nie zwariują mimo trudnych sytuacji? Człowiek jest tajemnicą. Życie jest tajemnicą. Kiedy żona zapytała mnie, czemu Pan Bóg pozwolił umrzeć naszej córce w wieku 16 lat, powiedziałem: „no ale może to jest tak, że to życie nasze jest warte pięć groszy, a to, co czeka w niebie, warte jest „jakieś” piętnaście milionów euro? A może więcej? Jak przyjdzie do wyboru, to tylko wariat wybierze to ziemskie życie.

Rozmawiał Aleksander Król

” GODKA TRZEBA RATOWAĆ. MOŻNA ODBUDOWAĆ ZAMEK KRÓLEWSKI, ALE ŚLĄSKIEJ KULTURY I GODKI NIE ODBUDUJEMY.

Rejon Wileński, rejon różnych języków, kultur i historii

Kontakty Rybnika z Rejonem Wileńskim (oficjalne partnerstwo od 2000 roku) zostały zainicjowane przez pracującego w Wilnie rybnickiego salezjanina, który zwrócił uwagę władz Rybnika na zamieszkujących te tereny rodaków. Według spisu powszechnego z 2021 r., niemal połowę mieszkańców tego obszaru stanowią Polacy (46,75 proc.) – dlatego język polski jest tu powszechnie używany i łatwo porozumieć się w nim z lokalnymi mieszkańcami.



Każda wizyta w Rejonie Wileńskim to okazja do osobistego poznawania wielobarwnej kultury, historii i życia lokalnej społeczności. Może warto wybrać się tam teraz, w okresie Świąt Wielkanocnych? Wileńszczyzna od lat słynie z pielęgnowania unikatowej tradycji wicia wileńskich palm – bezcennego dziedzictwa kulturowego przekazywanego z pokolenia na pokolenie. W najbliższej przyszłości zwyczaj ten może zyskać międzynarodowe uznanie, bo tradycja wicia palm jest rozważana do wpisania na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

Vilniaus rajonas z 23 gminami otaczającymi piękną stolicę – Wilno – stanowi doskonały cel dla turystów szukających autentycznych doświadczeń.

Dwory i zamki

W Mejszagole (lit. Maišiagala), dawnej siedzibie litewskiej szlachty, stoi Dwór Houwaltów, zbudowany ponad 200 lat temu, w którym obecnie mieści się Centrum Rzemiosła Tradycyjnego, zachęcające do wypróbowania dawnych fachów.

Nie mniej imponującą budowlą jest wzniesiony w XIV wieku Zamek w Miednikach (lit. Medininkai), niegdyś jeden z największych i najważniejszych zamków obronnych Litwy, odwiedzany przez Wielkiego Księcia Witolda. W rejonie funkcjonuje jedyny na Litwie Młyn Dworski w Lubowie (lit. Liubavas), którego mechanizmy zostały odtworzone z niezwykłą precyzją.

Fascynującą są Szyłany (lit. Šilėnai) – niewielka wieś rezerwatowa położona tuż przy Wilnie. Zachowana tradycyjna struktura uliczna, drewniane domy oraz XVIII-wieczny kościół pozwalają odkryć autentyczny charakter litewskich wiosek sprzed stuleci.

Spuścizna sakralna Rejonu Wileńskiego

W Rejonie Wileńskim mieszkają wspólnoty różnych kultur i wyznań. Architektura sakralna stanowi subtelny dialog między duchowością a sztuką, łącząc wpływy różnych epok i stylów.

W Mejszagole znajduje się jedna z siedmiu założonych parafii po przyjęciu chrztu przez Wielkie Księstwo Litewskie w 1387 roku. To tu wówczas wyrósł kościół pierwszej fundacji Władysława Jagiełły. Na wzgórzu w Bukiszkach (lit. Bukiškės) wznosi się Cerkiew Prawosławna pw. Narodzenia Pańskiego z niebieskimi kopułami symbolizującymi Chrystusa i czterech apostołów, zapraszająca do odkrywania prawosławnej tradycji. W Sorok Tatarach (lit. Keturiasdešimt Totorių), najstarszej tatarskiej osadzie na Litwie, nadal działa meczet – jeden z czterech zachowanych muzułmańskich domów modlitwy w kraju.

Centrum Europy

Najwyższy punkt Litwy – Wysoka Góra – znajduje się na Wyżynie Miednickiej (lit. Medininkų aukštuma). Platforma widokowa pozwala podziwiać otaczającą przyrodę i zadumać się nad spokojem tej części kraju.

Zaledwie 35 minut od Wilna znajduje się symboliczne Geograficzne Centrum Europy (*na zdj.*), wyznaczone w 1989 roku przez francuskich naukowców. W Mieszkańcach (lit. Meškonyis) i Podlipkach (lit. Paliepiukai) znajdują się dwa z trzech litewskich punktów Łuku Geodezyjnego Struvego, wpisanego na listę UNESCO.

Rejon Wileński to idealny kierunek zarówno na weekendową wycieczkę, jak i dłuższy pobyt. Liczne pensjonaty, hotele oraz gospodarstwa agroturystyczne oferują komfortowe warunki noclegowe i lokalną kuchnię, dzięki czemu każdy turysta może poczuć się tu jak w domu.

Przez remont do mieszkania komunalnego

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej ogłosił kolejną odsłonę akcji „Wyremontuj i mieszkaj”. Na mieszkańców Rybnika czeka 59 różnej wielkości mieszkań komunalnych do remontu w siedmiu dzielnicach.

Ich, aktualizowaną co poniedziałek, listę można znaleźć na stronie internetowej ZGM-u. Znajdują się na niej mieszkania jedno-, dwu- i trzypokojowe, usytuowane m.in. w Śródmieściu i w dzielnicy Boguszowice-Osiedle (najwięcej). Są przeznaczone dla rodzin liczących do 6 osób. ZGM przygotował też ich zdjęciową prezentację.

Zakres prac remontowych w przypadku poszczególnych mieszkań jest różny. Według ZGM-u przewidywane koszty remontów mogą się wahać od blisko 34 tys. zł

w przypadku mieszkania jednopokojowego do 92,5 tys. zł w przypadku mieszkania trzy-pokojowego.

Rybniczanie chcący zamieszkać w wyremontowanym wcześniej przez siebie mieszkaniu, muszą spełniać komunalne kryteria m.in. dochodowe. Muszą też dowieść, że stać ich na pokrycie 70 proc. kosztów planowanego remontu.

W roku 2024 w wyniku pierwszej edycji akcji „Wyremontuj i mieszkaj” Zakład Gospodarki Mieszkaniowej podpisał umowy najmu bezterminowego z 62 najemcami, którzy wcześniej na swój koszt wyremontowali swoje przyszłe mieszkanie. W roku ubiegłym podpisano kolejne 52 takie umowy.

(WaT)

Prawie milion złotych dotacji na „kulturalną scenę” dla biblioteki

Biblioteka w Rybniku pozyskała 975 tys. zł dofinansowania z programu „Infrastruktura Kultury 2026”. Środki te pozwolą na gruntowną modernizację starej sali wykładowej. W odnowionej przestrzeni będą mogły odbywać się kameralne koncerty, spektakle, konferencje czy debaty.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie około 1,2 mln zł, z czego 975 tys. zł stanowi dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pozostałą kwotę pokryje biblioteka w ramach wkładu własnego. Po remoncie sala pomieści ponad 100 osób.

– To będzie rewolucja w bibliotece! Lubimy tę salę, ma dobrą akustykę i niepowtarzalny

styl lat 80. Dzięki dotacji i wsparciu miasta odświeżymy ją, zamontujemy nowe, dużo wygodniejsze fotele, wymienimy instalację, będzie nowa wentylacja. Chcemy również zainstalować klimatyzację – mówi Aleksandra Klich, dyrektorka biblioteki. Największą zmianą będzie jednak stworzenie profesjonalnego zaplecza technicznego: montaż oświetlenia scenicznego, nagłośnienia oraz sprzętu do rejestracji spotkań.

Projekt zakłada dostosowanie przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Dla poruszających się na wózkach powstanie podjazd i dedykowane miejsca na widowni, a dla niedosłyszących zostanie zamontowana pętla indukcyjna. Pierwsze zmiany zajdą jeszcze w tym roku. Przy wejściu stanie infokiosk ułatwiający orientację w budynku, powstanie też „przedprzewodnik” – broszura pomagająca osobom ze szczególnymi potrzebami poruszać się po obiekcie.

Realizację projektu rozłożono na trzy lata. W tym roku powstanie dokumentacja i projekty techniczne, a w 2027 ruszą główne prace remontowe. Ostatni etap, zaplanowany na 2028 rok, obejmie wykończenie wnętrza oraz zakup wyposażenia. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, za trzy lata biblioteka będzie nie tylko miejscem spotkań z książką.

(D)



ALEKSANDER KRÓL

Cyfrowy bliźniak

Rybnik ma już swojego „cyfrowego bliźniaka” – nowe narzędzie, które łączy realistyczny obraz przestrzeni z precyzyjną ewidencją infrastruktury, ma usprawnić codzienną pracę urzędu, poprawić planowanie inwestycji i przynieść wymierne korzyści mieszkańcom.

– Wdrożenie bliźniaka cyfrowego ulic Rybnika to ważny krok w kierunku nowoczesnego i odpowiedzialnego zarządzania miastem. Dzięki danym możemy lepiej planować inwestycje, szybciej reagować na potrzeby mieszkańców i efektywniej wykorzystywać miejską infrastrukturę – mówi Mariusz Śpiewok, zastępca prezydenta Rybnika. „Cyfrowa wersja miasta widziana z poziomu ulicy” – połączona z mapą i ewidencją miejskiej infrastruktury obejmuje niemal 500 km dróg w Rybniku i jest zintegrowana z miejskim systemem GIS (system informacji przestrzennej). W praktyce narzędzie pozwala m.in. zobaczyć ulice i ich otoczenie w szczegółowej fotorejestracji sferycznej 360°, analizować przestrzeń w 3D dzięki chmurze punktów (skanowaniu laserowemu), korzystać z ortofotomapy jezdni (dokładnego obrazu nawierzchni z geometrią), przeglądać i prowadzić ewidencję obiektów oraz spraw związanych z pasem drogowym czy wykonywać pomiary i analizy bez konieczności każdorazowego wyjazdu w teren.

Wykonano m.in. cyfrową inwentaryzację obiektów w pasie drogowym. zinventaryzowano m.in.: 13 025 drzew w pasie drogowym, 8 503 kratki odwodnieniowe, 1 440 znaków „Ustęp pierwszeństwa”, łącznie ponad 260 000 obiektów w pasie drogowym.

Dane z poziomu ulicy mogą służyć nie tylko drogowcom. Te same zasoby można wykorzystywać m.in. w urbanistyce i planowaniu przestrzennym, zarządzaniu zielenią, oświetleniu, a także w analizach dotyczących reklam i estetyki miasta. Takie podejście ogranicza duplikowanie inwentaryzacji i ułatwia współpracę między wydziałami. Dla mieszkańców „bliźniak cyfrowy” nie jest ciekawostką technologiczną. – Gdy urząd i drogowcy mają w jednym miejscu aktualny szczegółowy obraz ulic oraz uporządkowaną ewidencję infrastruktury (od oznakowania po elementy odwodnienia i zieleni w pasie drogowym), łatwiej i szybciej ocenić sytuację, przygotować zakres prac i ustalić priorytety – bez wielokrotnych wyjazdów w teren i bez „szukania danych” w różnych systemach i segregatorach – wyjaśnia Łukasz Karbowiński, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Rybniku.

To ma przełożyć się na lepiej zaplanowane remonty i naprawy, sprawniejsze przygotowanie organizacji ruchu na czas robót, a także lepszą koordynację działań różnych miejskich jednostek i wykonawców – tak, aby nie wracać kilka razy do tego samego miejsca i ograniczać uciążliwości dla kierowców oraz pieszych. Uporządkowane dane pomagają też w sprawach formalnych związanych z pasem drogowym (np. przy zajęciach pasa czy reklamach).

Oprac. red.

NOWE ZNIŻKI Z RYBKĄ

Nie masz jeszcze Rybnickiej Karty Mieszkańca Rybka?

Najwyższy czas ją zdobyć, bo to mnóstwo korzyści – tańsze bilety i rabaty na wiele usług!

Dzięki Rybce możesz zapłacić mniej za wejście na basen, lodowisko albo spektakl w teatrze. Dostaniesz rabaty na usługi fryzjerskie, księgarskie czy motoryzacyjne, abonamenty parkingowe i autobusowe

bilety okresowe, a nawet zjesz tańszą pizzę! Lista partnerów programu stale się powiększa i obejmuje dzisiaj 60 partnerów zarówno miejskich, jak i prywatnych, oferujących ponad 100 różnego



rodzaju zniżek i benefitów. Tylko w pierwszych tygodniach 2026 roku do programu Rybnickiej Karty Mieszkańca Rybka dołączyło 6 nowych partnerów: Uroda i Relaks Eliza Strzeja (10 proc. na masaże ciała oraz zabiegi pielęgnacyjne twarzy, szyi i dekoltu), Sixteractive Sp. z o.o. (10 proc. na usługi z marketingu internetowego), Przystań Edukacyjno-Terapeutyczna (10 proc. zniżki na konsultacje wstępne, 10 proc. zniżki dla rodzeństwa), Prestige Realty Piotr Adamczyk (darmowa niezobowiązująca konsultacja dot. sprzedaży nieruchomości, wycena), 499.pl – Heat Sources Sp. z o.o. (1000 zł rabatu na wykonanie kotłowni, od 5 do 12 proc. na różne kotły), Artines Barber & Spa Artur Olszewski (10 proc. zniżki w „Barberskiej Przystani”). Na stronie rybka.rybnik.eu znajdziesz pełną listę wszystkich partnerów Rybki i wykaz oferowanych przez nich benefitów.

Chcesz zostać Partnerem Rybki? Zarejestruj konto w serwisie rybka.rybnik.eu lub przez bezpłatną aplikację halo! Rybnik, dostępną na platformę Android oraz iOS, napisz: rybka@rybnik.eu lub zadzwoń 32 43 92 100.

SALA GIMNASTYCZNA II LO NABIERA KOLORU

Nabiera koloru, i to dosłownie, sala gimnastyczna budowana przy II LO w Rybniku. Ruszyły prace przy elewacji budynku. Duże, brązowe płyty w połowie lutego pracownicy kładli na ścianach zewnętrznych nowej sali gimnastycznej „Frycza”. Sporo w ostatnim czasie zrobiono też wewnątrz budynku, w którym powstaną również pomieszczenia dydaktyczne i biblioteczne. Zakończono m.in. montaż węzła cieplnego, wykonywano instalacje sanitarne i elektryczne, prowadzono prace tynkarskie i posadzgarskie czy też montowano sufity podwieszane. – Na ten moment wartość zafakturowanych robót wynosi około 12 mln zł, a ukończenie prac jest planowane na końcówkę czerwca tego roku – informował Piotr Kuczera, prezydent Rybnika, podczas lutowej sesji. Koszt rozbudowy II LO to 19,1 mln zł, z czego blisko 14,5 mln zł pochodzi z dofinansowania, jakie udało się pozyskać miastu z Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych.

(AK)



ALEKSANDER KRÓL

NOWE OBLICZE „CHLYWIKÓW”

Trzy budynki gospodarcze przy ul. Paderewskiego 31, 33 i 35 w Niedobczycach zostały odtworzone z zachowaniem ich pierwotnego wyglądu i dostosowane do nowych funkcji. Obiekty z numerami 31 i 35 będą pełniły funkcję garaży (po trzy miejsca dla aut w każdym z obiektów) oraz miejsc gromadzenia odpadów stałych. Natomiast budynek przy ul. Paderewskiego 33 zostanie przeznaczony w całości na klub osiedlowy. Prace wykonał Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Rybniku. Całkowita wartość inwestycji wynosi blisko 3,9 mln zł, z czego 2 mln zł stanowi dofinansowanie. Inwestycja, wsparta środkami z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład, wkrótce zostanie przekazana do użytkowania mieszkańców.



A. NOSIADEK

CAŁ W RYBNICKIEJ KUŹNI

W Rybickiej Kuźni, w miejscu dawnego, rozebranego już budynku przepompowni, budowane jest Centrum Aktywności Lokalnej, które powstaje w ramach projektu „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”. W przyszłości będą tu spotykać się mieszkańcy dzielnicy.

– Na podstawie konsultacji z mieszkańcami opracowano koncepcję użytkową i gotowy projekt, a następnie uzyskano wszystkie pozwolenia na budowę – informuje Urząd Miasta Rybnika.

Na placu budowy wykonano już najtrudniejsze prace ziemne i konstrukcyjne. Ekipy budowlane zakończyły etap zbrojenia i betonowania płyty fundamentowej.

Ośrodek szkolenia WOT w dawnej szkole w Niedobczycach

W zamian za budynek przy ul. 3 Maja 27, w którym dziś mieści się Kuratorium Oświaty oraz PIP, miasto odda Skarbowi Państwa dawną szkołę wraz z salą gimnastyczną przy ul. Górnośląskiej 108. W Niedobczycach powstanie Ośrodek Szkolenia Specjalistycznego Grup Poszukiwawczo-Ratowniczych.

Nieużytkowana od dawna szkoła z 1912 r. wielokrotnie była oferowana do sprzedaży, ale nie znalazła nabywcy. – Wniosek o nieodpłatne przekazanie nieruchomości złożyło Dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej w celu zapewnienia warunków do funkcjonowania 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Katowicach. Nieruchomość ma zostać wykorzystana pod lokalizację Ośrodka Szkolenia Specjalistycznego Grup Poszukiwawczo-Ratowniczych – mówił na lutowej sesji wiceprezydent Mariusz Śpiewok.

Ponieważ emocje wśród radnych wzbudziła kwestia przekazania sali, którą wykorzystuje MOSiR, prezydent Piotr Kuczera i jego zastępca Wojciech Kiljańczyk zapewniali, że hala będzie użyczana miejskim klubom sportowym w terminach uzgodnionych z komendantem OSSGPR.

– Celem jest, by na terenie miasta została jak



WACŁAW TROSZKA

najszybciej powołana jednostka wojskowa o silnym profilu szkoleniowym. To ważne, by zainwestowało tu Wojsko Polskie ok. 18 mln zł w budynek, dla którego funkcję usiłujemy znaleźć od wielu lat – mówił Kuczera.

Kapitan Konrad Wojtyła, komendant OSSGPR mówił, że ulokowanie ośrodka w mieście to ogromne wyróżnienie dla Rybnika, obiecując, że sala będzie dostępna dla klubów sportowych. Kierownik szkolenia Monika Krasieńska dodała, że zmiana właściciela wzbogaci nawet ofertę dla młodzieży, bo będzie można organizować wspólne zajęcia sportowo-wojskowe. Na sesji 12.02 radni zagłosowali za zamianą nieruchomości ze Skarbem Państwa.

Aleksander Król

Rybnicka Straż Graniczna

Od lipca w Rybniku ma siedzibę grupa zamiejscowa placówki Straży Granicznej w Rudzie Śl. 17 funkcjonariuszy i funkcjonariuszek obejmuje swymi działaniami Rybnik i cały subregion.

SG wynajmuje od Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej biuro w pasażu łączącym ul. Sobieskiego z parkingiem przy ul. Brudnioka (wejście od strony parkingu).

– Cudzoziemiec przebywający w Polsce nielegalnie, nie może w sposób legalny podjąć pracy, a kontrolę



WACŁAW TROSZKA

Rzecznik prasowy komendanta Śląskiego Oddziału Straży Granicznej por. Szymon Mościcki i kierownik rybnickiej grupy zamiejscowej por. Grzegorz Jaros przed wejściem do siedziby rybnickiej Straży Granicznej

legalności zatrudnienia funkcjonariusze SG mogą przeprowadzić w zakładzie pracy bez uprzedzenia. Po nowelizacji Ustawy o cudzoziemcach kara za nielegalne zatrudnienie obywatela innego państwa może wynieść od 5 do 50 tys. zł – mówi rzecznik prasowy Śląskiego Komendanta Straży Granicznej por. Szymon Mościcki.

Rybnicka grupa od lipca do końca stycznia skontrolowała 12 podmiotów gospodarczych, w tym 6 na terenie Rybnika. W naszym mieście sprawdzono legalność zatrudnienia 57 obcokrajowców; jak się okazało, 13 z nich podjęło pracę nielegalnie. Dwie firmy ukarano mandatami karnymi na łączną kwotę 1 tys. zł, skierowano też cztery wnioski do sądu o ukaranie. Funkcjonariusze z Rybnika skontrolowali też legalność pobytu 220 obcokrajowców (w Rybniku 76). Poza mandatami 76 osób (w Rybniku 27) zobowiązano do opuszczenia naszego kraju.

– Przedsiębiorcy muszą być czujni. Często zatrudniają cudzoziemców przez pośredników i zdarza się, że wina leży po stronie pośrednika, który nie dopełnił formalności – mówi por. Szymon Mościcki. Nie ukrywa, że w sprawie cudzoziemców mieszkających i pracujących w naszym regionie SG otrzymuje sporo zgłoszeń telefonicznych i mailowych. Ich konsekwencją są kolejne kontrole.

Wacław Troszka

Piękna porodówka

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku zakończono trwającą trzy lata gruntowną modernizację zajmującego IV piętra dwóch budynków kompleksu obejmującego: oddział położniczo-ginekologiczny z czterema pododdziałami, m.in. patologii ciąży i ginekologii onkologicznej, oraz trakt porodowy i oddział neonatologii, czyli noworodków.



WACŁAW TROSKA

Najpierw w 2023 r. zmodernizowano oddział neonatologii oraz trakt porodowy. Z budżetu Rybnika na modernizację pomieszczeń przeznaczono 10,5 mln zł, a zakup wyposażenia sfinansował z kolei budżet województwa śląskiego kwotą 1,15 mln zł.

W latach 2024-25 zmodernizowano oddział położniczo-ginekologiczny, co kosztowało budżet województwa śląskiego łącznie 16,9 mln zł.

Za sprawą przyjaznych wnętrz, nowoczesnego wyposażenia i rzetelnej pracy personelu rybnicka porodówka zyskuje na popularności. Jeszcze w 2022 roku w rybnickim szpitalu przyszło

na świat 509 dzieci; w roku 2024 – 693, zaś w roku ubiegłym aż 743.

Gdy w styczniu 2024 otwierano zmodernizowany trakt porodowy, największe zainteresowanie budziła wanna do porodów w wodzie. Jak informuje ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego Krzysztof Dąbrowski, w ubiegłym roku na poród w wannie zdecydowało się 10 kobiet.

W ramach oddziału położniczo-ginekologicznego funkcjonuje też pododdział ginekologii onkologicznej. W 2025 r. leczycy się w nim 108 pacjentek.

(WaT)

AKADEMIA POGODNEGO SENIORA

W Teatrze Ziemi Rybnickiej ruszyła Akademia Pogodnego Umysłu, skierowana do osób, które jesień życia chcą zamienić w wiosnę pełną energii.

Zajęcia mają łączyć ćwiczenia umysłu, techniki relaksacji i pracę z oddechem, a wszystko to z dużą dawką humoru. Lidia Białecka, specjalistka jogi śmiechu, podkreśla, że śmiech to dla mózgu naturalna gimnastyka: poprawia dotlenienie, obniża poziom stresu oraz pobudza pamięć i koncentrację. Program Akademii jest bogaty i wykracza poza standardowe ćwiczenia, a 10 marca o 11.30 jej gościem będzie dietetyczka kliniczna Elżbieta Krajczok, która poprowadzi warsztaty „Wesołe jelita – ruch to radość”. Seniorzy poznają ćwiczenia, które rozruszają stawy i układ trawienny. Wykorzystana zostanie też śmiechoterapia jako naturalny masaż dla narządów wewnętrznych oraz proste techniki oddechowe, redukujące napięcie. Każde spotkanie w TZR (sala baletowa, można zabrać własne maty), kończy się relaksacją dźwiękową przy misach, którą prowadzi Lidia Białecka. Koszt zajęć: 15 złotych.

Psychologiczne wsparcie dla młodych

Miasto podpisało umowę z rybnickim Stowarzyszeniem Integrum na realizację trzyletniego programu wsparcia zdrowia psychicznego Rybniczian w wieku 12-18 lat, uczących się w rybnickich szkołach.

To właśnie oni będą mogli skorzystać z bezpłatnego wsparcia psychologiczno-psychotherapeutycznego. Jest ono dedykowane w szczególności młodym ludziom borykającym się z zaburzeniami emocjonalnymi, depresyjnymi, adaptacyjnymi czy lękowymi (np. fobie, natręctwa, napady paniki).

Uczestników programu będzie kwalifikować Poradnia Psychologiczna-Pedagogiczna w Rybniku, która po wstępnej diagnozie skieruje uczniów na psychoterapię, w zależności od potrzeb – indywidualną, grupową lub rodzinną, prowadzoną przez psychotherapeutów Integrum.

Średnia długość terapii to ok. pół roku, a czas jednej sesji indywidualnej to przeciętnie godzina.

Rocznie psychoterapią może zostać objętych minimum 100 mieszkańców miasta w wieku 12-18 lat, uczniów rybnickich szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Program potrwa do końca 2028 roku.

(S)

TAŃCZYLI W MURACH SZKOŁY

Po trzynastu latach przerwy w murach Zespołu Szkół nr 6 w Boguszowicach odbyła się studniówka. Ostatni taki bal miał tu miejsce w 2013 roku i był związany z ówczesnym Liceum dla Dorosłych. Uczniowie ZS6 jako jedyni w mieście bawili się w swojej szkole, w przyozdobionej sali gimnastycznej.



ARCH. ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 6

Więcej zdjęć ze studniówek



M. SZYMURA

MUZYCZNE WALENTYNKI

Na rybnickim rynku pełnym czerwonych serduszek deszczowe Muzyczne walentynki poprowadził DJ Piter Pan, czyli Piotr Hartman.

DRONIADA W MECHANIKU

Droniada Junior – trzecia edycja turnieju dronowo-informatycznego dla dzieci i młodzieży – ruszyła 11 lutego w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Rybniku. Do mechanika przyjechało prawie 30 dwuosobowych drużyn ze szkół podstawowych, m.in. z Chorzowa, Przyszowic czy Pyskowic. – Rybnik powoli staje się czołowym miastem, jeśli chodzi o edukację dronową – ocenia dr inż. Aldona Rosner z Filii Politechniki Śląskiej w Rybniku, współorganizatorka Droniady Junior. Na zdj. Adam i Krystian, drużyna z SP 36.



SABINA HORZELA-PISKULA



WACŁAW TROSZKA

NA CZTERY ŁAPY

W Focus Park podczas spotkania pod hasłem „Przyjaźń na cztery łapy” uczono dzieci empatii oraz bezpiecznej i odpowiedzialnej przyjaźni z psami. Czworonożną gwiazdą imprezy był Leo – owczarek belgijski służący w rybnickiej komendzie policji, specjalizujący się w wywąchiwaniu materiałów wybuchowych, któremu towarzyszył jego przewodnik starszy aspirant Dawid Franosz. Aktywiści rybnickiego Pet Patrolu m.in. prezentowali czekających na adopcję swoich bezpańskich podopiecznych.

NOWA KAPITUŁA NAGRODY JULIUSZ

Przyznawana od dekady w Rybniku Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz” ma nową kapitułę. Pożegnali się z nią m.in. prof. dr hab. Tadeusz Sławek, dziennikarka radiowa Ewa Niewiadomska i Aleksandra Klich-Siewiorek, dyrektorka rybnickiej biblioteki. Biografie nadal oceniać będzie profesor Zbigniew Kadłubek, a dołączy do niego Dorota Karaś, dziennikarka „Gazety Wyborczej” i autorka książek biograficznych, Agata Kasprolewicz, reporterka i autorka podcastu „Raportu o książkach”, dr Paulina Małochleb, krytyczka literacka, Marcin Musiał, literaturoznawca, oraz związana z rybnicką biblioteką Paulina Rzymanek, literaturoznawczyni i współautorka podcastu literackiego „Już tłumaczę”.



Rybnik

RYBNIK.EU

KULTURALNY MARZEC

- Muzeum: Warsztaty i lekcje muzealne (muzeum.rybnik.pl)
- Edukatorium: Warsztaty (juliusz.eu)

1.03 NIEDZIELA

10.15 Szkoła z Wyboru: „Śpiewne bajki” dla maluszków (70 zł).

15.00 i 18.00 Teatr: „Jestem kobietą” – koncert (od 135 zł).

19.00 Klub Odyseja: Stand-up – Roman Trávniček.

2.03 PONIEDZIAŁEK

17.00 Biblioteka: Biblioteczny klub planszówkowy.

3.03 WTOREK

11.00 Biblioteka: Wykłady prozdrowotne dla seniorów.

18.00 Biblioteka: Spotkanie z pisarzem Jakubem Małeckim.

4.03 ŚRODA

11.00 Halo! Rybnik: Spotkanie poetycko-muzyczne – UTW i ZS nr 6.

15.30 Galeria Rzeczna: Tu Sztuka (dzieci 3–6 lat, 20 zł). Kolejne: 25.03.

19.00 Teatr: IRA – koncert (od 179 zł).

5.03 CZWARTEK

17.00 Halo! Rybnik: Warsztaty „Toksyczne relacje”.

18.00 Biblioteka: Spotkanie z eselistą Grzegorzem Jankowiczem.

19.00 Teatr: „Rebeka tańczy tango” – musical (bilety: od 90 zł).

6.03 PIĄTEK

16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Joga w Centrum Onkologii Integracyjnej.

18.00 DK w Chwałowicach: „Wieczór sztuk” (spektakl „deBAROK”, wystawy).

7.03 SOBOTA

9.00 Teatr: Ogólnopolski Festiwal Tańca Vivero (20 zł/blok taneczny).

18.00 Odyseja: Koncert – Dzień Kobiet (120 zł).

19.00 DK Niedobczyce: Stand-up Błażeja Krajewskiego (70 zł).

8.03 NIEDZIELA

8.00 Teatr: Festiwal Vivero (20 zł/

blok taneczny, szczegóły: danceit.pl)

10.00 Stadion lekkoatletyczny: Dzień Kobiet w rajtuzach.

15.00 Halo! Rybnik: Wernisaż wystawy prac grupy Marii Malczewskiej.

17.00 DK Boguszowice: Dzień Kobiet z Andrzejem Grabowskim (120 zł).

17.00 DK Chwałowice: Koncert przy świecach: ABBA i Queen * 19.00 Hans Zimmer i inni.

9.03 PONIEDZIAŁEK

18.15 Szkoła z Wyboru: Dziergaczki – spotkanie z szydełkiem i drutami.

10.03 WTOREK

11.30 Teatr: Akademia Pogodnego Umysłu dla seniorów (15 zł)

15.30 Galeria Rzeczna: Jak założyć własną firmę (zapisy).

17.00 Biblioteka: Dyskusyjny Klub Książki – twórczość Kornela Filipowicza.

11.03 ŚRODA

18.00 Teatr: Siesta w drodze: Flor de Toloache – meksykańskie mariachi (120 zł).

18.00 Biblioteka: Spotkanie z autorem Wojciechem Wolnickim.

18.15 Szkoła z Wyboru: Rodzicielstwo empatycznej komunikacji (90 zł).

12.03 CZWARTEK

16.30 Halo! Rybnik: Odkryj Moc diety postnej (Krystyna Dajka).

19.00 Odyseja: Stand-Up Robert Oskwarek (53 zł).

13.03 PIĄTEK

16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Joga i warsztaty w ramach COI.

16.30 Halo! Rybnik: Integracja sensoryczna – warsztaty dla dzieci.

18.00 DK Boguszowice: Filmowy Zefir – bezpłatny seans.

19.00 Teatr: „Pod dachami Paryża, część 2” – koncert (od 149 zł).

20.00 Odyseja: Łydka Grubasa – koncert (79 zł).

14.03 SOBOTA

7.00–14.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.

9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.

**DZIEŃ KOBIEC
Z ANDRZEJEM
GRABOWSKIM**

8 MARCA 2026, 17.00



FOT. GRZEGORZ PYTKA

9.00-13.00 Biblioteka:
Wypzedaż magazynowa.
10.00 DK Boguszowice: Poranek z Zefirkim – bezpłatny film dla dzieci.
11.30 Galeria Rzeczna: ArchiMłodziaki – zajęcia (20 zł). Kolejne: 21.03.
14.00 Galeria Rzeczna: Klub Młodych Architektów (20 zł). Kolejne: 21.03.
15.00 DK Chwałowice:
Festiwal Podróżników Karawana (20 zł). Również 15.03.
16.00 i 19.00 Teatr: „Trójkącik, czyli trzech na próbę” – komedia (110 zł).

15.03 NIEDZIELA

18.00 Teatr: Gala operetki – Dzień Kobiet z Telewizją TVT (120 zł).

17.03 WTOREK

17.15 Szkoła z Wyboru:
Warsztaty o stresie (50 zł).
18.00 Biblioteka: „Swoją drogą” – o zmianie z Aleksandrą Klich i Barbarą Katychów.

18.03 ŚRODA

17.00 Biblioteka: „Kropka na szkle” – ilustracje i książka Pauliny Orawczak.
17.30 Teatr: „Kocham cię jak Irlandię” – wystawa fotografii A. Gronieckiej i akwareli A. Lepiarczyk.

19.03 CZWARTEK

16.00 Galeria Rzeczna: Rybnik dla biznesu – o wycenianiu usług.
18.00 Biblioteka: Spotkanie z dziennikarzem Tomaszem Terlikowskim.

20.03 PIĄTEK

13.00 Halo! Rybnik: „Razem w sieci i w życiu” – dla seniorów.
16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Joga i warsztaty w ramach COI.
18.00 DK Boguszowice: Spotkanie z beatboxerem Pawłem Misztalem.
18.00 DK Chwałowice: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans.
18.00 DK w Chwałowicach: Wianki – warsztaty dla dorosłych (70 zł).
18.00 Ignacy: Spotkanie z wróżbitą Maciejem (25 zł).
19.00 Teatr: Carrantuohill i goście – koncert (100 zł, 20% zniżki z Rybką).

21.03 SOBOTA

11.00 Biblioteka: Warsztaty LEGO z Patrykiem Ziętarą (Klockowizja).
13.00 Halo! Rybnik: Warsztaty rękodzieła z Pet Patrol.

18.00 Teatr: „Bez hamulców – jazda bez trzymanki” – spektakl (od 90 zł).

18.15 Szkoła z Wyboru: Krąg kobiet i muzykoterapia głosem.

19.00 DK Chwałowice: Pan Li (magia, śmiech i improwizacja).

22.03 NIEDZIELA

10.00 Halo! Rybnik: Spacer z Małgorzatą Płoszaj śladami plebiscytu z 1921.

11.00 DK Chwałowice: „Miś Kubuś i przyjaciele” – spektakl dla dzieci (35 zł/30 zł).

15.00 Halo! Rybnik: „Coś z niczego” – warsztaty z Czesławą Brańską.

15.00 DK Boguszowice: Jarmark zdrowej żywności * 16.00 „Wiklinowe cuda wianki” – warsztaty (30 zł).

17.00 DK Boguszowicach: Interaktywny spektakl dla dzieci (30 zł).

19.00 Teatr: Koncert z okazji 35-lecia zespołu Raz Dwa Trzy (169 zł).

23.03 PONIEDZIAŁEK

12.00-18.00 Jarmark wielkanocny na rynku (23-29.03)

17.00 Halo! Rybnik: „Nieświadomie zatrzymani w przeszłości” – warsztaty (25 zł).

24.03 WTOREK

18.30 Biblioteka: Weź głęboką oddech! z Lidią Białecką.

25.03 ŚRODA

10.00 Galeria Rzeczna: „Podróże po kulturze” z artystką Kazimierą Drewniak.

18.00 Muzeum: „Rozmówki polsko-czeskie” – dr Renata Putzlacher i prof. UŚ Zbigniew Kadłubek.

18.00 Biblioteka: Spotkanie z naukowcem Andrzejem Karbownikiem.

18.15 Szkoła z Wyboru: Slow ART (warsztaty).

26.03 CZWARTEK

16.00 Biblioteka, Filia nr 2 – DKK (książka: „Alchemia” K. Zyskowska).

18.00 Biblioteka: „Rok 1945 – trauma i nadzieja” – spotkanie z Bogusławem Traczem i Sebastianem Rosenbaumem.

19.00 Odyseja: Stand-up – Zbychu Grabowski (45 zł).

27.03 PIĄTEK

Wielkanoc u Antoniczka (27-29.03) – str. 4.

16.00 i 17.00 Edukatorium: Joga i plan zdrowienia w ramach COI.

18.00 Galeria Rzeczna: Otwarcie 23. Rybnik Foto Festivalu.

18.00 Teatr: Alicja w Krainie Czarów – Teatr Lalek Marka Żyły (30 zł, 20 zł).

28.03 SOBOTA

9.00 Teatr: Silesia Gospel Festival (dwudniowe warsztaty, silesiagospelfestival.pl).

10.00 DK Boguszowice: Warsztaty malowania pisanek ceramicznych (20 zł).

11.30 Ignacy: 23. RFF – prezentacje.

15.00 Halo! Rybnik: Warsztaty robienia woskowijek.

29.03 NIEDZIELA

11.30 Galeria Rzeczna: 23. RFF – warsztaty i wykłady.

19.00 Teatr: Silesia Gospel Festival – koncert galowy (50 zł, 30 zł).

30.03 PONIEDZIAŁEK

11.00 Halo! Rybnik: Radna Aleksandra Nowara zaprasza do rozmów.

16.30 Halo! Rybnik: Pogadaj(my) o historii... z Rafałem Łodzińskim.

Szczegóły w kalendarium na
rybnicka.eu

WYSTAWY

- Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Ballad of the Lost Mile”, „Ostatnie kwiaty na ziemi”, „Kiedy woda pokrywa ziemię”, „Cthell”, „Powrót do innego brzegu”, „The Shadow Line”, „How Distant, How Close”.
- Muzeum: „Podróże wycinanek”.
- Teatr: fotografie A. Gronieckiej i akwarele A. Lepiarczyk.
- DK Chwałowice: malarstwo K. Powierzy i fotografie M. Wieczorek.
- Biblioteka: fotografie A. Ledwonia * Ilustracje P. Orawczak.

KINO (nie tylko) dla SENIORA TZR, poniedziałki, 15.30

- „Wielka Warszawska” (2.03), ▪ „Dalej jazda 2” (9.03), ▪ „Ścieżki życia” (16.03), ▪ „Wysokie i niskie tony” (23.03), ▪ „Najświętsze Serce” (30.03).

DKF „Ekran”

TZR, poniedziałki 19.00

- „To był zwykły przypadek” (2.03), ▪ „Wielki Marty” (9.03), ▪ „Kopnęłam cię, gdybyś mogła” (16.03), ▪ „Dobry chłopiec” (23.03), ▪ „Wartość sentymentalna” (30.03).

POKAZ PRACY PAROWEJ MASZYNY WYCIĄGOWEJ
Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” (niedziele, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00).

KOBIETA W WANNIE



OLA KUBICA

Zna się na wannach, choć nie jest pracowniczką salonu łaźni. Zna się też na gruszkach, ale nie pracuje w sadzie. Ewelina Kowolik od kilku lat jeździ ciężarówką z wywrotką, tzw. wanną, oraz autem-betoniarką, czyli popularną gruszką. – W tej pracy eleganckie szpilki się nie przydają – mówi z uśmiechem Rybniczanka, która dowoziła materiały m.in. na teren remontowanego Świerklańca i Juliusza czy budowanej na rondzie wieży Eiffla.

Woli jednak dłuższe trasy, bo bardzo lubi prowadzić. Zaczynała typowo, jako 18-latką zdała prawo jazdy, ale krótko po tym usiadła za kierownicą dostawczego busa. – Przez 3 lata jeździłam z towarem po całej Europie, a przy okazji zwiedzałam – wspomina. Bardzo spodobała się jej Irlandia, nieco mniej Francja, po tym, gdy do stojącego w korku busa wkradli się migranci. Poradziła sobie, bo taka już jest. Zawsze była odważna i do wszystkiego pierwsza i zawsze wiedziała, czego chce. Kiedy zechciała zostać mamą, zrezygnowała z pracy, kiedy chciała wrócić do wyuczonego zawodu sprzedawcy, aplikowała na stanowisko przedstawiciela handlowego w Lubarze. To tam usłyszała: „a nie chciałaby pani jeździć ciężarówką?”. Chciała.

Kierowniczką tira

Prawo jazdy kategorii C zrobiła, kiedy jej córka Nadia miała 1,5 roczku. Rodzina była z niej bardzo dumna, choć babcia widząc wnuczkę w ciężarówce, łapała się za głowę, ale dla Eweliny Kowolik trudne były tylko pierwsze miesiące. – Martwiłam się, że nie zmieszczę się pod jakimś mostem lub dostanę mandat za wjazd w drogę z zakazem wjazdu dla ciężarówek. Teraz drogi mam w małym palcu, a większe obawy czuję, gdy jadę osobówką przecież to takie małe auto. W ciężarówce siedzi się wysoko i wszystko dobrze się widzi – mówi. Przez krótki czas jeździła tirami nad polskie morze, do Austrii i Czech. – Zabierałam z sobą rower i dalej zwiedzałam – wspomina. Czasem zabierała też córkę, która była zachwycona mamą i... łóżkiem w ciężarówce. W Lubarze, gdzie pracuje od 2019 roku, najpierw jeździła gruszką, potem zrobiła prawo jazdy kat. C+E i mogła przesiąść się również na wanny, by kursować pomiędzy budowlami i żwirowniami. – Żwir może poczekać do jutra, beton niestety nie. Gruszkę po rozładunku trzeba też opłukać wodą, więc najgorzej jest zimą, bo woda jest

lodowata, a człowiek marznie. Trudno jest też przy wylewaniu betonu w deszczu oraz w upale, bo wtedy beton zasycha w rynnie. W tej pracy można się więc niezłe umazać – niektóre kobiety wkładają do pracy szpilki, a ja z koleżankami robocze „sztalkapy” – mówi z uśmiechem.

W męskim świecie

Była drugą kobietą w Lubarze, która jeździła autem-betoniarką. Dziś kierowczyń prowadzących duże pojazdy jest tam tylko 8, ale zawsze mogą liczyć na pomoc i życzliwość męskiej części załogi. Panowie nie zapominają też o Dniu Kobiet, podobnie jak firma, która z tej okazji zawsze ma dla swoich pań jakiś prezent. Kobiety prowadzące tak duże auta wciąż są rzadkością i budzą zdziwienie na budowach. – Szczególnie u facetów, którzy widzą mnie za kierownicą po raz pierwszy. Nagle okazuje się, że muszą popracować akurat tam, gdzie podjechałam – śmieje się Ewelina. Dotąd nie dostała mandatu, raz zatrzymała ją policja, też raczej z ciekawości, a raz miała kolizję w centrum Katowic, ale nie z jej winy – kierowca osobówki, który próbował ją wyprzedzić prawą stroną, dostał mandat. Dopiero po 5 latach jazdy „zgubiła” pierwsze lustro, na newralgicznej wąskiej drodze w Rudach.

Gdyby nie została kierowniczką tira, jak o sobie mówi, to pewnie zajęłaby się gastronomią, bo bardzo lubi gotować. Ale Rybniczanka ma jeszcze kilka pomysłów do zrealizowania. – Kiedyś obiecałam sobie, że wypełnię z góry do dołu wszystkie rubryki w prawie jazdy. No i zostały mi jeszcze motocykle i autobusy – mówi z uśmiechem Ewelina Kowolik.

Sabina Horzela-Piskula

Weronika z osiedla dobrych ludzi

A może to jednak kwestia nazwiska? Przecież tak krucha osoba, zmagająca się z tyloma chorobami nie może być aż tak pogodna, uśmiechnięta i chętna do pomocy innym. – Właśnie to, że mogę komuś pomóc, daje mi chęci do życia – mówi Weronika Święty, której mieszkańcy Boguszowic Osiedla przyznali niedawno tytuł Osobowości Roku 2025.



Weronika
ze swoją
mamą
Katarzyną

SABINA HORZELA-PISKULA

Wereczko, nie poddajemy się!

Wolontariuszką została parę lat temu. Zaczęło się w pandemii od darmowych obiadów rozdanych boguszowickim seniorom, którym pomagała później w codziennym życiu – w zakupach i porządkach. Miała dla nich serce i czas. Najbardziej polubiła panią Urszulę, którą opiekowała się niemal codziennie przez 3 lata – mimo bólu przygotowywała posiłki, zmieniała pampersy i pomagała realizować małe i większe marzenia. – Była dla mnie jak babcia. Uczyla mnie pozytywnego nastawienia, mówiła: „Wereczko, nie poddajemy się!” – wspomina Weronika, która odwiedzała panią Urszulę, nawet gdy ta mieszkała już w DPS-ie na Żużlowej. – Nie ma jej już z nami i bardzo za nią tęsknię, za jej prośbami o pomalowanie paznokci w przykurczonych palcach, za jej pytaniami, czy aby nie wygląda jak suszona śliwka oraz za radami w stylu: „jak ci jest smutno Wereczko, to sobie zaśpiewaj” – mówi Rybniczanka. Więc śpiewa, pisze wiersze, czyta książki i choć zdrowie nie pozwala jej już opiekować się seniorami, to wciąż nie przejdzie obojętnie obok mieszkańca z atakiem padaczki, chorej, która z trudem wspina się po schodach czy pacjentki leżącej obok niej na szpitalnym łóżku. 30-letnia dziś Weronika zachorowała, gdy miała 15 lat. Na początku myślała, że wyzdrowieje, rok później przeszła pierwszą operację.

Optymizm bez recepty

Od dziecka wszędzie było jej pełno: zuchy, harcerze, oaza, konkursy recytatorskie, ulubione Gimnazjum 5 i występy w młodzieżowym teatrze. Wciąż wspomina spektakl „Tego Betlejem nie ma na mapach”, największy, w jakim zagrała. Zawsze chciała być aktorką, ale marzenia pokrzyżowały choroby – do powikłań jelitowych doszły problemy z sercem, kośćmi i stawami... Straciła przyjaciół i chłopaka, ale się nie poddała – skończyła szkołę fotograficzną, zaczęła nawet pracę, jednak jej stan stale się pogarszał – dziś żyje z rozrusznikiem, porusza się o kulach i pewnie mogłaby być pacjentką leżącą, ale nie ona! Żeby zachować sprawność, codziennie wychodzi na spacer, bez względu na pogodę i ból. – Jestem chora połowę mojego życia, ale myślę czasem, że może to dzięki tej chorobie jestem

taka, jaka jestem, że nauczyłam się być silna, że ważny stał się dla mnie drugi człowiek, że cieszą mnie proste rzeczy i nie skupiam się na tym, czego nie mam i mieć nie będę. I choć tyle rzeczy w moim ciele szwankuje, to głowę i... język mam jeszcze zdrowe – mówi z uśmiechem Weronika, która nie ukrywa, że lubi sobie pogadać, szczególnie z mieszkańcami osiedla, bo uważa, że ludzie potrzebują rozmowy. Kiedyś usłyszała, że ma starą duszę i przyznaje, że coś w tym jest. Kiedyś usłyszała też, że Boguszowice Osiedle nie są dobrym miejscem do życia i z tym nie może się zgodzić. – Lubię nasze osiedle. Mieszka tu wielu dobrych ludzi, na których mogę liczyć – mówi.

Osiedle dobrych ludzi

Konkurs na człowieka osiedla wymyślił Stanisław Grabowski, założyciel facebookowej grupy Nasze Osiedle, po to, by udowodnić, że mieszkają tu sympatyczni i zaangażowani ludzie, którzy częściej wybierają działanie niż narzekanie. – Kiedy dzień po ogłoszeniu wyników wyszłam na spacer, wciąż ktoś mi gratulował. Serce rośnie! – mówi Werka, która nie zamieniłaby Boguszowic Osiedla na żadne inne miejsce. – Czuję się tu lubiana. Chybabym nie przetrwała, gdyby nie moja mama oraz dobrzy ludzie wokół, którym jestem wdzięczna – kwituje. O osiedlu dobrych ludzi mówi też radny tej dzielnicy Grzegorz Głupczyk, który chce zerwać z łątką, jaka przyłgnęła do tego miejsca. – Dlatego chcemy się chwalić takimi osobami, jak pani Weronika, które są skarbem tego osiedla. Niesienie pomocy innym ma dla niej wartość terapeutyczną, ale jest ogromną wartością dla całej naszej społeczności. Ale takich aniołów i osób, które nie widzą problemów, a rozwiązania, jest wśród nas więcej, bo wiele zmieniło się od czasów, gdy 20-30 lat temu tej dzielnicy przypięto łątkę trudnej. Niestety, gdy w mieście wydarzy się coś złego, wciąż można usłyszeć, że to pewnie „na Pekinie”. A przecież to jest naprawdę fajne miejsce do życia, dlatego nie mówię o nim Pekin, ale osiedle dobrych ludzi. Bo tak właśnie jest! Ja takich znam i codziennie spotykam – mówi radny Grzegorz Głupczyk. A my poznaliśmy dziś jedną z takich osób, Weronikę Świętą.

Sabina Horzela-Piskula

Rysownik z joystickiem

Kiedy gepard ma szansę stać się postacią w grze komputerowej? Gdy narysuje go ktoś, kto ma dość wyobraźni i umiejętności, by nadać mu kobiecą sylwetkę, ubrać w futurystyczny kostium i uzbroić. Ktoś taki jak Tomasz Polok, projektant graficzny, ilustrator i tzw. concept artysta, który brał udział w pracach przy „World War 3”, „RoboCop: Rogue City” i „Ultra Mega Cats”. – Projekt pierwszej gry, przy której pracowałem, trwał 6 lat – mówi Tomasz Polok, miłośnik japońskich piór, anime i... „Króla Lwa”.



Oczywiście, że jest graczem. – Inaczej się nie da (śmiech). Jestem fanem serii „Diablo”, dziś to już klasyka – mówi Tomasz Polok. Oczywiście, że grając, przy okazji ocenia i docenia swoich kolegów po fachu, bo wie, jak wymagająca jest to praca. Ale też satysfakcjonująca. – Lubię cały ten proces powstawania gry – to naprawdę niesamowite uczucie, kiedy moja wizja zmienia się w gotowy produkt – mówi.

Od czeladnika do rysownika

Przyznaje, że nigdy nie był pilnym uczniem. Tata chciał, by skończył zawodówkę. – Uczylem się zawodu mechanika samochodowego, mam nawet tytuł czeladnika i patrząc z perspektywy, to było fajne doświadczenie, ale do tego zawodu trzeba mieć serce, a ja chciałem iść artystyczną drogą – wspomina. Zdał maturę, a rysunku uczył się pod okiem rybnickiej artystki Marii Budny-Malczewskiej. – Spodziewałem się czegoś zupełnie innego, a pani Maria dała mi dużą swobodę twórczą. Miała do mnie sporo cierpliwości, wiedziałem, że mam w niej duże oparcie i mogę z nią porozmawiać o wszystkim, również o relacjach z dziewczyną. To był początek mojej drogi, która wciąż trwa, bo cały czas się rozwijam

i doskonale swój warsztat – mówi absolwent katowickiej ASP. Już na studiach zdecydował, że chce się związać z branżą rozrywkową. Zaczynał jako rysownik w gliwickim studio Farm 51 i to tam poznał, czym tak naprawdę jest świat gier komputerowych. Dziś pracuje w dużym katowickim Anshar Studios, gdzie specjalizuje się w projektowaniu postaci i środowisk, storyboardów czy interfejsów użytkownika.

Trzecia wojna światowa

Pierwszą grą, nad którą pracował, była taktyczna wieloosobowa strzelanka „World War 3”, przypominająca kultowe „Battlefield” czy „Call of Duty”. – To było bardzo ciekawe doświadczenie również dlatego, że przy tej okazji współpracowaliśmy z wojskiem, oficerami GROM-u czy terytorialsami. No i udało się nam zrobić całkiem fajną grę – przyznaje. Pracował też przy grze „Ultra Mega Cats”, w której gracze wcielają się w uzbrojone koty, m.in. te projekty pokazał na wystawie „Punkt zbiegu” w galerii Rzeczna. – Lubię postacie związane ze zwierzętami. Żeby dobrze narysować geparda czy jaguara muszą je najpierw poznać, ale to dotyczy wszystkiego, z czym pracuję: samochodu, maszyny, broni czy ludzi. Mogę narysować



WACŁAW TROSZKA



wszystko, ale zawsze wiąże się to z jakimś wyzwaniem – mówi. O grze, nad którą właśnie pracuje, nie może wiele powiedzieć, pewnie zagramy w nią za rok, może później. – Nad dużą grą można pracować nawet 8-10 lat. Czasami, to klient ma własny pomysł na grę, czasami wymyślamy całość od podstaw. Dziś produkcje gier mogą sięgać nawet kilkuset milionów dolarów, a inwestorzy przychodzą z różnych części świata, od Ameryki po Azję – mówi. Okazuje się jednak, że branża gier w Polsce przeżywa właśnie spory kryzys. – Trudno się przebić z nową grą, a czasy COVID-u, gdy branża przeżywała boom, a firmy zatrudniały sporo osób, minęły. Teraz tendencja jest odwrotna, więc branża na tym cierpi – zauważa Tomasz Polok.

Uczeń mistrza Hana

Może kiedyś wróci do malowania, na razie wystarcza mu rysunek – jest fanem japońskich piór do kaligrafii oraz niezwykłego już artysty Kim Jung Gi. – Absolutnie uwielbiam jego rysunki wykonane na wielkich przestrzeniach właśnie takim japońskim pędzelkiem. Dążę do osiągnięcia podobnej perfekcji i łatwości tworzenia, dlatego uczę się rysować i budować rysunkową

bibliotekę w swojej głowie – mówi. Inspiruje się fantastyką i science fiction, czerpie z „Gwiezdných wojen” czy „Warhammer 40,000”. – Często jak gąbka wsiąkam w różne światy, które chętnie rysuję, a czasami po prostu siadam z synem i na jego prośbę rysuję jakiś fajny samochód – opowiada tata-rysownik, który z synem ogląda też filmy animowane. Zachwyca się nie tylko „Księgą dżungli”. – „Król Lew” to absolutny majstersztyk, jeśli chodzi o animację, o to, jak narysowano ruch zwierząt i poprowadzono oko widza – mówi z uznaniem. Może kiedyś dane mu będzie pracować przy filmie animowanym, a może poprowadzi własną szkołę rysunku, podobną do tej, którą skończył. – Dziś to się zmienia, ale kiedy studiowałem na ASP, brakowało mi specjalistów od filmów, animacji czy gier komputerowych. Dlatego skończyłem szkołę Petera Hana, rysownika i wykładowcy z Los Angeles, nauczyciela tzw. dynamic sketchedingu, którego cenię za podejście do detalu oraz do ucznia i jego umiejętności. Chciałbym pracować z innymi w taki właśnie sposób – planuje Tomasz Polok.

Sabina Horzela-Piskula

23. Rybnik Foto Festival

W ostatni weekend marca Rybnik zaprosi wszystkich miłośników fotografii i autorskich opowieści na trzy dni spotkań z najciekawszymi twórcami z całej Polski. Galeria Sztuki „Rzeczna” zaprezentuje sześć pięknych i pouczających wystaw, które zostały wybrane w drodze ogólnopolskiego naboru prac.

- Pokazywać to, co ważne, piękne, pouczające i świeże. Integrować z dobrą fotografią – ta idea przyświeca twórcom Rybnik Foto Festivalu. Na tegoroczną edycję zgłoszono 166 projektów wystaw i pokazów slideshow, z których wyselekcjonowano najlepsze. Oficjalne otwarcie zaplanowano na piątek 27 marca w Galerii Sztuki „Rzeczna”, gdzie w niedzielę 29 marca będzie można uczestniczyć w autorskich oprowadzaniach po wystawach. Sobota 28 marca upłynie pod znakiem wydarzeń festiwalowych w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”. Szczegółowy program na stronie www.festiwal.rybnik.pl.



ZDJ. PIOTR MAŁECKI



POWRÓT DO INNEGO BRZEGU
ZDJ. AGNIESZKA GOTOWAŁA



KIEDY WODA POKRYWA ZIEMIĘ
ZDJ. MICHAŁ ADAMSKI

Między polskim, śląskim a czeskim.

Nowy cykl spotkań w muzeum

Już wkrótce Rybnik, miasto blisko granicy i jeszcze bliżej codziennych spotkań kultur, stanie się przestrzenią rozmowy o języku, tożsamości i sąsiedztwie w nowym cyklu, zatytułowanym „Rozmówki polsko-czeskie”.

Czy można opowiedzieć pogranicze poprzez rozmowę? Pomysłodawcy spotkań są przekonani, że tak, i właśnie od rozmowy chcą zacząć. Nie od wielkiej historii ani polityki, lecz od codzienności, czyli słów, akcentów, przyzwyczajęń i drobnych nieporozumień, które więcej mówią o sąsiedztwie niż oficjalne deklaracje. Rybnik jest do takiej opowieści miejscem szczególnym. Bo choć nie leży bezpośrednio na granicy, to jednak od dekad funkcjonuje w jej cieniu, szczególnie w biografii mieszkańców, doświadczeniu pracy, rodzinnych historiach czy naturalnych kontaktach z czeską stroną. Bliskość Ostrawy czy Karwiny sprawia, że czeskość nie jest tu abstrakcją, lecz elementem codzienności. Można dostrzec ją w przestrzeni, usłyszeć w języku czy poczuć w sposobie bycia. I to właśnie język stanie się tematem pierwszego spotkania inauguracyjnego cyklu. Bo zanim zacniemy mówić o różnicach mentalności, kuchni, pracy czy historii, warto zadać najprostsze pytanie: jak się tu właściwie mówi? Po polsku? Po śląsku?

A może trochę po czesku? Na Górnym Śląsku odpowiedź rzadko bywa jednoznaczna.

Przez pokolenia język był tu przede wszystkim narzędziem porozumienia, zarówno w pracy, w domu, jak i na ulicy. Śląski często pełnił rolę pomostu między polszczyzną a czeszczyzną, pozwalając dojść do porozumienia bez potrzeby definiowania tożsamości. W tej codziennej wielojęzyczności kryje się doświadczenie pogranicza bardziej prawdziwe niż administracyjne mapy. Pierwsze spotkanie zatytułowane „Między polskim, śląskim a czeskim. Rozmówki na dobry początek” będzie poświęcone właśnie tej językowej codzienności. Rozmowa dotyczy będzie podobieństw brzmienia, „fałszywych przyjaciół językowych”, ale też tego, jak język wpływa na poczucie humoru, dystans i sposób opowiadania świata. Bo wystarczy kilka słów brzmiących znajomo, a znaczących coś zupełnie innego, by rozmowa przeistoczyła się w opowieść o kulturze.

Gośćmi inauguracji będą osoby od lat zajmujące się doświadczeniem pogranicza i języka: Renata Putzlacher oraz Zbigniew Kadłubek. Ich literackie, eseistyczne, translatorskie i osobiste perspektywy pozwolą spojrzeć na języki regionu nie jak na ciekawostkę, lecz jak na żywy zapis historii i współczesności.

„Rozmówki polsko-czeskie” mają tworzyć przestrzeń spotkania mieszkańców, języków czy doświadczeń. Każde kolejne wydarzenie poświęcone będzie innemu aspektowi sąsiedztwa, od pracy i kuchni po architekturę czy przeżywanie sportu. Jednak to właśnie język, najbliższy codziennemu doświadczeniu, stanie się kluczem otwierającym cały cykl. Bo zanim zacniemy się porównywać, warto się najpierw usłyszeć.

Inaugurujące cykl „Rozmówek...” spotkanie odbędzie się 25 marca w rybnickim muzeum. Początek o godz. 18.

Marcin Mońka



Czasu nie wolno marnować

W ostatni weekend marca, jak co roku, czeka nas rytuał przestawiania zegarków. Dla Eugeniusza Kalkowskiego, najstarszego czynnego zegarmistrza w Rybniku, to dzień jak każdy inny. Ponownie wejdzie po 96 schodach na wieżę ratusza. Tam pewną ręką wyreguluje stary mechanizm, dzięki któremu każdego dnia miasto „chodzi jak w zegarku”. – Dopóki zdrowie pozwoli, będę tu przychodził. Zegar musi działać – uśmiecha się.

Pierwszy warsztat otworzył 12 listopada 1964 roku w domu rodzinnym w Rybniku-Kamieniu, przy ulicy Polnej (obecnie Arki Bożka). Dziś prowadzi zakład w Boguszowicach, gdzie mieszka od wielu lat. Wchodząc do środka, słychać miarowe, uspokajające tykanie setek mechanizmów. Na ścianach i półkach stoją różne zegary – od dużych, ściennych modeli w drewnianych skrzyniach, przez kolorowe budziki, po najmniejsze, niezwykle precyzyjne czasomierze.

Wśród nich jeden jest wyjątkowy. – Proszę spojrzeć – mówi, wyciągając srebrny zegarek kieszonkowy z ozdobnego pudełka, własnoręcznie wykonanego. – To pamiątka po moim dziadku. Zginął w 1916 roku pod Verdun. Dziadka pochowano we Francji, a zegarek wrócił do rodziny.

82-letni fachowiec delikatnie otwiera wieczko i pokazuje wciąż sprawny mechanizm. – Zegar musi mieć duszę. Elektronika jest cicha, martwa. A stary zegar żyje. To tykanie to bicie jego serca – tłumaczy.

Najpierw tokarz, potem zegarmistrz

Eugeniusz Kalkowski pochodzi z rodziny rzemieślniczej. – Ojciec był ślusarzem, jeden wujek tokarzem, drugi stolarzem, trzeci kowalem, a ciocia krawcową. Dziadek zginął na wojnie, babcia została sama z piątką dzieci i nie było jej stać na wyższe szkoły, więc każdy musiał mieć konkretny zawód – opowiada.

Sam zapragnął zostać zegarmistrzem. W latach 60. zdobycie fachu nie było proste – rzemieślnicy mogli szkolić tylko jednego ucznia, a chętnych nie brakowało. Szukał miejsca w Rybniku, Raciborzu, Wodzisławiu i Żorach, ale wszędzie słyszał odmowę. – Wtedy ojciec przypomniał sobie o koledze, z którym chodził przed wojną do szkoły. Okazało się, że ten

kolega, August Ryszka, prowadził zakład w Rydułtowach – wspomina Rybniczanie. Pojechali do niego, ale mistrz tylko rozłożył ręce: „Chętnie cię przyjmę, ale dopiero za trzy lata, bo teraz szkolę swojego syna”.

Co robić przez trzy lata? Czternastoletni Eugeniusz nie czekał bezczynnie. Zapisał się do szkoły zawodowej w Rybniku i wyuczył zawodu tokarza, zanim rozpoczął naukę wymarzonego zegarmistrzostwa.

Tokarka okazała się nieoceniona w pracy zegarmistrza. – Dziś części są dostępne od ręki, ale kilkadziesiąt lat temu nawet najmniejszy element trzeba było zrobić samemu. Czy to wałek naciągowy, czy oś balansowa, która musi być wykonana z dokładnością do setnej części milimetra – wszystko toczyłem sam. Każdego dnia używam tokarki – mówi.

Strażnik czasu i zegarów

Codziennie pokonuje również 96 schodów prowadzących na wieżę rybnickiego ratusza. Tam znajduje się zabytkowy mechanizm zegara kwadransowego, zamontowany w 1890 roku i wyremontowany przez pana Eugeniusza 41 lat temu. Do dziś dogląda go osobiście. – Metal kurczy się na mrozie i rozszerza w upale, co wpływa na pracę wahadła, więc trzeba codziennie tego pilnować i na bieżąco go regulować – tłumaczy. – Do tego setki ludzi patrzą na ten zegar, by sprawdzić godzinę. Musi być dokładny – dodaje.

To niejedyny mechanizm, który przywrócił do życia. – Kiedyś naprawiałem zegar na kościele w Markłowicach. Kiedy przejeżdżałem przez tę miejscowość lata później, zauważyłem, że wskazówki stoją – wspomina. – Okazało się, że starego mechanizmu nie ma już na wieży, zastąpił go elektroniczny. Nowy proboszcz



nie wiedział, co się z nim stało. Trop prowadził do kościelnego: jego synowie wynieśli stary zegar do szopy. Leżał tam przykryty i zapomniany. Udało mi się go odzyskać i ostatecznie trafił do Muzeum w Rybniku – opowiada zegarmistrz.

Rybnickie muzeum posiada sporą kolekcję zegarów sprowadzonych przez Kalkowskiego. Jeden z najciekawszych pochodzi z XVIII wieku, z Przerzeczyna-Zdroju. – To niezwykła konstrukcja, w której nie ma ani jednej śrubki, bo wszystko złożono na kołki. Co więcej, na ramionach mechanizmu wciąż widać datę naprawy, zapisaną złotą farbą – wyjaśnia.

Nie ma czasu na nudę

– Czas jest najdroższym skarbem człowieka. Raz stracony, przepada bezpowrotnie. Jego marnowanie to czyn karygodny – mówi z przekonaniem najstarszy zegarmistrz w regionie. Dlatego, mimo wieku, ani myśli o odpoczynku. – Na prawdziwą emeryturę przejdę, jak będę

miał sto lat – żartuje. – Nuda mnie dobija. Nawet w niedzielę muszę zajrzeć do warsztatu. Tu odpoczywam – tłumaczy i przyznaje, że jego głowa wciąż jest pełna pomysłów.

Jeden z nich, starannie rozrysowany, od lat leży w szufladzie. To zegar kwiatowy z mechanizmem ukrytym w ziemi i tarczą ułożoną z roślin. – Umieściłbym go na skwerze przed Starym Kościołem lub przed Teatrem Ziemi Rybnickiej – mówi Eugeniusz Kalkowski.

Przed laty pokazywał swoje plany wódcarzom miasta, ale pomysł nie doczekał się realizacji. Mimo to się nie zniechęca. – Rybnik był kiedyś drugim najbardziej ukwieconym miastem w Polsce. Taki zegar byłby pięknym nawiązaniem do tej tradycji. Chciałbym go zobaczyć w moim mieście – wyznaje. Kto wie, może kwietny zegar czeka na odpowiednią godzinę?

Dominika Rauk



MARCIN GIBA

JOHN KUNTH – NIEMIECKI KOMISARZ PLEBISCYTOWY W RYBNIKU

Kolejna rocznica plebiscytu na Górnym Śląsku skłoniła mnie do przyjrzenia się osobie, która pełniła funkcję komisarza plebiscytowego w Rybniku – ale po stronie niemieckiej. Na ogół mówi się czy pisze o polskich działaczach zaangażowanych przed plebiscytem, a nazwiska tych niemieckich znane są wyłącznie historykom. O dr. Różańskim, Basiście czy dr. Białym można znaleźć sporo informacji, a o człowieku, który był wtedy po przeciwnej stronie barykady, prawie nic.



Jeden z baraków przy rybnickim dworcu, gdzie rejestrowano i udzielano pomocy tzw. emigrantom plebiscytowym, którzy przyjeżdżali, by wziąć udział w głosowaniu. Być może jedną z osób na zdjęciu jest adwokat Kunth (ze zbiorów A. Glücksmanna).



Małgorzata Płoszaj

John Kunth, bo to o nim będzie ten tekst, rzucił mi się w oczy pierwszy raz, gdy pisałam książkę „Bogaci i biedni”. Analizując dokumenty żydowskiej rodziny Pragerów, zobaczyłam jego nazwisko na liście osób, które w 1940 r. we Wrocławiu zaświadczały, że Wilhelm i Wanda Pragerowie są godni zaufania i należy poprzeć ich starania o urugwajską wizę. Taka oficjalna rekomendacja wystawiona przez Aryjczyka dla Żydów w nazistowskich Niemczech wymagała odwagi. Nie miałam pojęcia, kim był ów John Kunth (używał anglojęzycznego imienia, choć urodził się jako Johann) dla byłych już wówczas Rybniczian, ani co wiązało go z Rybnikiem. W publikacjach historycznych było o nim co kot napłakał. Na szczęście są stare gazety, na podstawie których udało mi się ustalić, że Kunth pojawił się w Rybniku w 1911 r. i tu pracował jako adwokat i notariusz. Choć jego pobyt w naszym mieście zakończył się we wrześniu 1921 r., to przez 10 lat (z których należy odliczyć okres, gdy brał czynny udział w I wojnie) był bardzo zaangażowany politycznie i społecznie. Na polu zawodowym spotykał się z dr. Różańskim, gdyż obydwaj byli prawnikami. W 1921 r. każdy z nich pełnił tę samą funkcję komisarza plebiscytowego reprezentując dwie przeciwne strony. Kunth zamieszkał przy ówczesnej Gartenstr. 6 (obecnie ul. Korfantego), w pięknej kamienicy budowniczego Wenzlika. W niej też miał kancelarię i tam wychowywały się jego dzieci. Kochał muzykę, gdyż ledwo co pojawił się w naszym mieście, ogłosił, że zbiera chętnych do orkiestr amatorskich. Angażował się w prace stowarzyszenia sztuki i rzemiosła, otwierał wystawy, wygłaszał przemówienia i na pewno brylował na różnych przyjęciach – choćby u wspomnianych Pragerów.

Kochał też Niemcy i gdy wybuchała I wojna, od razu stawiał się jako żołnierz gotowy bronić kraju. Wrócił z ranami, ale rzucił się w wir polityki. Co ciekawe, jego ambitna żona Anna razem z nim, choć z innej partii, dostała się w 1918 r. do rady miasta. Pani adwokatowa nie chciała być tylko żoną przy mężu. Gdy pod koniec 1919 r. zachorował i leczył się w sanatorium, zastępowała go w pracach związanych z planowanym plebiscytem. Początkowo niemieckim komisarzem miał być dr. Münzer, ale kazano mu złożyć rezygnację z funkcji dyrektora gimnazjum. Ostatecznie został nim Kunth i to on koordynował prace Niemieckiego Podkomisariatu Plebiscytowego w Rybniku z siedzibą na parterze budynku przy Placu Zamkowym. 20 marca 1921 r. w głosowaniu w Rybniku wzięło udział 96,3% uprawnionych. 70,1% oddało głos za Niemcami. Kunth czuł zapewne satysfakcję, bo miał w tym swój udział, ale gdy opuszczał Rybnik jesienią, marcową euforia była mglistym wspomnieniem¹. Wracał do miasta, z którego przyjechał do Rybnika. We Wrocławiu nadal był adwokatem, rozwiódł się z żoną i ponownie ożenił. Nie odmówił pomocy swoim żydowskim znajomym z Rybnika, którzy pod koniec lat 30. starali się za wszelką cenę opuścić nazistowskie Niemcy. Może pocztą pantoflową dowiedział się, że niestety wywieziono ich do Theresienstadt. Oficjalną pocztą dotarła do niego wiadomość, że syn Alexander, urodzony w Rybniku w 1915 r., poległ na bagnach nowogrodzkich, gdy z Wehrmachtem parł w stronę Leningradu w sierpniu 1941 r.

1. *Losy i przeżycia J. Kuntha w trakcie III powstania śląskiego opisane są w Kronice Miasta Rybnika wydanej przez Związek Rybniczian w Dorsten. Jest to publikacja momentami bardzo subiektywna, więc z niej nie korzystałam.*

Grekokatolicka parafia w Kampusie

W listopadzie w Rybniku erygowano grekokatolicką parafię kościoła ukraińskiego pod wezwaniem św. Tomasza Apostoła, a w styczniu została ona gospodarzem kaplicy na terenie Kampusu przy ul. Rudzkiej. W każdą niedzielę o godz. 10.00 administrator parafii ksiądz Roman Montecki odprawia tam nabożeństwo.



WACŁAW TROSZKA

W niewielkim budynku usytuowanym blisko ul. Rudzkiej funkcjonowało kiedyś szpitalne pro-sektorium. W roku 2010 z myślą o studentach w budynku tym urządzono niewielką kaplicę, której patronką została św. Teresa Benedykta od Krzyża. Z początkiem listopada w związku z małą liczbą odwiedzających i kłopotami kadrowymi w dekanacie Rybnik, diecezja katowicka zdesakralizowała kaplicę. W ostatnim dniu stycznia kaplicę poświęcił biskup Włodzimierz R. Juszczyk, ordynariusz eparchii wrocławsko-koszalińskiej, do której należy rybnicka parafia grekokatolicka. Było to wstępne poświęcenie, bo w kaplicy brakuje jeszcze ołtarza oraz ikonostasu,

czyli pokrytej ikonami ozdobnej ściany oddzielającej prezbiterium od części przeznaczony dla wiernych. Administratorem parafii jest pochodzący z Tarnopola ks. Roman Montecki (50 lat). W październiku przyjechał z Ukrainy do Rybnika, bo właśnie tu krótko po napaści Rosji na Ukrainę trafiła jego żona z dwiema nastoletnimi córkami. Parafia liczy formalnie około 50 osób, ale ks. Roman Montecki ma nadzieję, że z czasem na msze do kaplicy będzie przychodzić więcej osób niż obecnie. Grekokatolickie parafie funkcjonują także w Wodzisławiu Śl. i Raciborzu.

(WaT)

Jubilaci z Raszowca

Bolesław i Gertruda Sobikowie z Raszowca, czyli zakątka Rybnika położonego między Ligotą-Ligocką Kuźnią a Boguszowicami Starymi, 7 lutego świętowali 61. rocznicę ślubu.

6 lutego 1965 roku 26-letni Bolesław Sobik i o trzy lata młodszą Gertruda Buchalik wzięli ślub cywilny „na gminie” w Boguszowicach, a następnego dnia, w niedzielę, zawarli związek sakramentalny w tamtejszym kościele. Po ślubie na ojcowiznie rozpoczęli budowę swojego domu. Bolesław 32 lata przepracował na kopalni. Za młodu grał w „szlagbal”, czyli w palanta (odmiana bejsbola) w Górniku Boguszowice, z drużyną która w latach 60. dwukrotnie zdobyła tytuły mistrzów Polski. Jubilaci mają dwóch synów, wnuczkę i prawnuczkę Zosię. 19 lutego z gratulacjami i życzeniami odwiedził jubilatów prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

(WaT)



WACŁAW TROSZKA

Dzięki niemu rybnickie przedszkolaki grają w szachy

12 stycznia Piotr Bobrowski wybitny propagator szachów obchodził swoje 82. urodziny. Pięć dni później w Klubie Kultury „Harcówka” na Ligocie odbył się jego benefis, w czasie którego wiceprezydent Rybnika Wojciech Kiljańczyk wyróżnił go medalem Mikołaja z Rybnika.



WACŁAW TROSZKA

Piotr Bobrowski i jego córka, a zarazem najbardziej utytułowana wychowanka Monika Soćko

Pierwsi w Europie

To, że w połowie lat 80. w rybnickich przedszkolach zaczęto uczyć maluchy gry w szachy, to jedna z historycznych zasług Piotra Bobrowskiego. Najpierw w roku 1983 chcąc uczyć swoje córki Monikę i Beatę gry w szachy, w Przedszkolu nr 5 w dzielnicy Północ w czasie regularnych zajęć uczył szachów całą grupę przedszkolaków. Po pół roku nauki z 24 maluchów aż 16 grało już poprawnie w szachy, a w drugim półroczu wzięły one udział w turniejach w Rybniku i w Czechosłowacji. Władze Rybnika dostrzegły ten fenomen i dały się przekonać Bobrowskiemu. W kolejnym roku, w kolejnych trzech przedszkolach dzieci uczyły się szachów. Bobrowski opracował nawet i wydał książeczkę, dzięki której zajęcia szachowe mogły prowadzić nauczycielki nauczania początkowego, studenci i szachiści-emeryci. W latach 1983 – 2021 w rybnickich przedszkolach nauczyło się grać w szachy około 11 tys. dzieci. Niektóre z nich zostały wybitnymi szachistami. Najpierw w 1995 roku tytuł arcymistrzyni zdobyła Monika Bobrowska, a 15 lat później młodsza o 9 lat Karina Szczepkowska (obecnie Cyfka). Arcymistrzami zostali z kolei Bartłomiej Heberla i Marcin Krzyżanowski.

Piłkarz, który został szachistą

Jak wspomina urodzony w Rudzie Śląskiej Piotr Bobrowski, w szachy zaczął grać w podstawówce za sprawą nauczyciela matematyki. Polubił szachy, ale wtedy i tak najważniejsza była dla niego piłka nożna. Gdy grał w II-ligowym klubie z Rudy Śląskiej Wawelu Wirek, miał nawet zagrać na mistrzostwach świata juniorów, ale z udziału w nich wykluczyła go kontuzja. W czasie rehabilitacji wrócił do szachów, a nawet stworzył w klubie z Wirka sekcję szachową, w której udzielał się w czasie

nauki w liceum i studiów na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Za sprawą umowy stypendialnej z rybnickim Peberowem, po dyplomie, w 1969 roku trafił do Rybnika. Tu związał się z ROW-em Rybnik. Grał, szkolił młodzież i organizował turnieje, a po rozpadzie wielosekcyjnego ROW-u, stanął na czele Miejskiego Klubu Szachowego Rybnik, który powołał do życia na bazie klubowej sekcji. Dzisiaj, na emeryturze gra w szachy dość często. Organizuje też międzynarodowe turnieje dla seniorów z państw Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja i Węgry). – Zdarza się, że w kategorii powyżej 80 lat startuje nawet 40 szachistów. Na tym m.in. polega piękno szachów, że można w nie grać do końca życia – podkreśla Piotr Bobrowski.

Córka najwybitniejszą wychowanką

- Z tatą zaczęłam grać w szachy przed piątym rokiem życia. To on mnie nauczył reguł gry i był zdziwiony, że tak dobrze sobie radzę. Długo z nim przegrywałam, bo nigdy nie dawał mi żadnych forów. Byłam już początkującą nastolatką, gdy wygrałam z nim po raz pierwszy. Nigdy nie czułam żadnej presji ze strony ojca czy rodziców, co dzisiaj często się zdarza. Szachy zawsze były dla mnie przyjemnością. Rodzice pomagali mi, wspierali, i to ich wsparcie zawsze czułam - powiedziała nam Monika Soćko.

Córka Piotra Bobrowskiego jest najbardziej utytułowaną polską szachistką. W szachach klasycznych osiem razy zdobyła tytuł mistrzyni Polski i jako jedyna Polka zdobyła również tytuł arcymistrza, do czego potrzebny jest znacznie wyższy ranking punktowy niż do „arcymistrzyni”.

Wacław Troszka

Piłkarze ROW-u rozpoczynają rundę wiosenną

IV-ligowi piłkarze ROW-u 1964 Rybnik 7 marca meczem ze Spójnią Landek na Stadionie Miejskim przy ul. Gliwickiej rozpoczną wiosenną połówkę sezonu 2025/26.

Największą niespodzianką zimowej przerwy było rozstanie klubu z doświadczonym trenerem Piotrem Mandryszem, który jest wychowankiem rybnickiego klubu. W 17 meczach rundy jesiennej prowadzona przez niego drużyna zdobyła 37 pkt i zajmuje 3. miejsce w tabeli, tracąc 5 pkt do lidera – Podlesianki Katowice. Klub poinformował, że powodem rozstania z trenerem Mandryszem były odmienne wizje rozwoju drużyny i klubu.

Następcą Mandrysza został ukraiński trener 44-letni Oleksandr Szeweluchin, który całkiem niedawno prowadził już ROW 1964 Rybnik. Jesienią 2022 roku pod jego wodzą zespół Zielono-Czarnych rozegrał 15 meczów, z których 7 wygrał, 7 przegrał, a 1 zremisował. W styczniu 2023 Szeweluchin, który jako piłkarz grał m.in. w Górniku Zabrze, zrezygnował z pracy w rybnickim klubie, tłumacząc swą decyzję względami osobistymi.

W zimowej przerwie do drużyny dołączyło czterech piłkarzy. Jest wśród nich dwóch doświadczonych

30-letnich obrońców Dominik Budzik, mający za sobą występy w II i III lidze, oraz Piotr Groborz, który w sezonie 2024/25 rozegrał w rybnickiej drużynie 36 meczów.

Rybniczanie mają za sobą kilka całkiem udanych meczów sparingowych. W bodaj najciekawszych pokonali wicelidera III ligi Spartę Katowice 3:2 i zremisowali z rezerwami Górnika Zabrze 1:1.

W rundzie wiosennej nasz zespół czeka 17 meczów; 9 z nich rozegra na stadionie przy ul. Gliwickiej. Pierwszym rywalem będzie zajmująca 4. miejsce w tabeli Spójnia Landek (36 pkt), z którą mecz rozpocznie się w sobotę 7 marca o godz. 15. Kolejny mecz u siebie rybniczanie rozegrają w sobotę 21 marca o 15.30 z drugą drużyną Piasta Gliwice (11. miejsce – 23 pkt). W marcu drużynę ROW-u 1964 czekają też wyjazdowe mecze w Bełku (14 marca) i w Siewierzu (28 marca). Trzymamy kciuki.

Wacław Troszka

Wicemistrzostwo Szymona Zająca

18-letni Szymon Zając z RMKS-u Rybnik w czasie halowych zawodów, które w połowie lutego odbyły się w Rzeszowie zdobył tytuł wicemistrza Polski U20 w pchnięciu kulą.

Uzyskana odległość 18,16 m to jego nowy rekord życiowy. Tytuł mistrzowski zdobył 19-letni Jakub Rodziak z Orkana Września pchając kulę na odległość 18,76 m.

Klubowym trenerem Szymona Zająca jest Aleksander Wypiór, zaś jego trenerem z ramienia PZLA w ramach szkolenia centralnego Przemysław Pawlak. Utalentowany i pracowity 18-latek jest uczniem Zespołu Szkół Technicznych, czyli popularnego Tygla, gdzie uczy się w klasie sportowej o profilu lekka atletyka. (WaT)



Szymon Zając z trenerem Aleksandrem Wypiórem

MAT. PRASOWE RMKS

Prezentacja Rekinów

W sobotę 7 marca o 18.30 w hali MOSiR-u w Rybniku-Boguszowicach odbędzie się doroczna prezentacja drużyny żużlowców Innpro ROW-u Rybnik, która po ubiegłorocznym spadku z PGE Ekstraligi w tym roku będzie występować w drugiej ekstralidze. Największą gwiazdą imprezy będzie jednak nie żużlowiec a piłkarz Łukasz Podolski. Były mistrz świata grający w Górniku Zabrze ma wystąpić w roli współprowadzącego prezentację i towarzyszyć dziennikarce Anicie Mazur. W Boguszowicach zaprezentują się również Rybki Rybnik. Wejściówki w cenie 20 zł można już kupić w siedzibie żużlowego ROW-u Rybnik przy Gliwickiej 72.

Jubileuszowy bieg z Kopernikiem

28 marca o 10.00 na trasę wyruszą uczestnicy 10. Biegu Kopernika, który organizuje IV LO im. M. Kopernika w Chwałowicach. Uczestnikami biegu, którzy wystartują przed szkołą Nadleśnictwa Rybnik, mogą być uczniowie szkół ponadpodstawowych i osoby pełnoletnie. Do pokonania jest 5 lub 10 km. Na trasę wyruszą też miłośnicy nordic walkingu. Zapisy trwają, a można się zgłosić drogą elektroniczną (www.ivlorybnik.pl) do 20 marca lub w dniu biegu (8.00-9.30, w miejscu startu – szkoła nadleśnictwa przy ul. Mikołowskiej). W ubiegłym roku na starcie stanęło 260 osób. (S)

Wicemistrzostwo TSMT Rybnik FC

Przed rokiem drużyna TSMT Rybnik Futsal Clubu wygrała Młodzieżowe Mistrzostwa Polski U13 w futsalu. W czasie tegorocznego turnieju finałowego, który jeszcze w styczniu odbył się w Białymstoku, rybnicki zespół znów wywalczył awans do finału, ale tym razem musiał w nim uznać wyższość Cracovii Kraków, która wygrała 2:1.



MAT. PRASOWE KLUBU

I tym razem młody jeszcze stażem rybnicki klub futsalowy wystawił drużynę złożoną z chłopców trenujących na co dzień klasyczną piłkę nożną w różnych klubach z Rybnika i regionu: MTS-ie Rybnik, RKP SP ROW Rybnik, Rapidzie Wodzisław Śl., GKS-ie Krupiński Suszec i Akademii BVB Łukasza Piszczka w Goczałkowicach. Tak skompletowany zespół przygotował do turnieju, a właściwie turniejów podobnie, jak w ubiegłym roku trener Aleksander Tracz.

W meczu finałowym z Cracovią pierwsi bramkę na początku spotkania zdobyli rybniczanie. Cracovia wyrównała w 6 minucie II połowy,

zaś zwycięską bramkę strzeliła na 2 minuty przed końcowym gwizdkiem. Wyróżnienie indywidualne otrzymał 13-letni bramkarz rybnickiej ekipy Patryk Brodowski, trenujący na co dzień w RKP SP ROW Rybnik, który m.in. w meczu ćwierćfinałowym z Lubawą obronił dwa rzuty karne.

13-letni wicemistrzowie Polski w futsalu przygotowując się do mistrzostw od listopada trenowali w zmodernizowanej przez MOSiR sali sportowej dawnego gimnazjum w Niedobczycach, a w końcu grudnia w hali MOSiR-u w Boguszowicach.

(WaT)

SIATKARZE VOLLEY'A PRZED PLAY-OFFAMI

Pewnym już udziału w II-ligowych play-offach siatkarzom Volley'a Rybnik w rundzie zasadniczej pozostały do rozegrania dwa mecze. W sobotę 28 lutego o 17 Volley zagra ostatni w tej rundzie mecz przed własną publicznością z drużyną z Sędziszowa Małopolskiego, która zajmuje 2. miejsce w tabeli, mając 2 pkt przewagi nad 3. Volley'em (47 pkt). Pewnie to właśnie te dwie drużyny zmierzą się ze sobą w pierwszej rundzie play-offów. Ostatni mecz rybniczanie rozegrają w sobotę 7 marca w Andrychowie. Terminarz play-offów (do 3 zwycięstw), w których pierwsza drużyna zagra z czwartą, a druga z trzecią: 21 i 22 marzec oraz 28 i 29 marzec; termin dodatkowy: 1 kwietnia.

KOSZYKARKI NA SWOIM PARKIECIE

Ostatnie 5 meczów rundy zasadniczej mają przed sobą I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik. Po 21 spotkaniach zajmują 8. miejsce, ostatnie premiowane awansem do play-offów, mając 3 pkt przewagi nad drużyną AZS-u Uniwersytet Warszawski. Cztery z tych pięciu meczów rybniczanki rozegrają na swoim parkiecie, ale aż w trzech zmierzą się z drużynami wyżej notowanymi m.in. z liderem grupy ŁKS-em KK Łódź i wiceliderem Widzewem Łódź.

Mecze RMKS-u Xbest w Rybniku:

28 lutego, godz. 17 - z ŁKS-em KK Łódź;
15 marca, godz. 16 - z AZS-em Uniwersytet Gdański;
21 marca, godz. 16 - z Widzewem Łódź;
29 marca, godz. 18 - z AZS-em Uniwersytet Warszawski.

KOSZYKARZE NA WYJAZDACH

II-ligowym koszykarzom MKKS-u zostało jeszcze 6 meczów rundy zasadniczej, ale grać będą głównie na parkietach rywali. Tylko jeden mecz rozegrają u siebie – w sobotę 21 marca o 19 w hali Ekonomika zmierzą się z 5. w tabeli UJK Kielce (bilans 16:7). Na wyjeździe podopieczni trenera Jakuba Krakowczyka zagrają kolejno: 28 lutego z Wisłą Kraków; 7 marca z Cracovią; 11 marca z Resovią Rzeszów; 15 marca z AZS-em Jarosław; 28 marca z liderem grupy AZS-em AGH Kraków. MKKS Rybnik po rozegraniu 24 meczów zajmuje w tabeli 6. miejsce, mając na koncie 15 zwycięstw i 9 porażek.

WYŁOŻENIE PROJEKTU PLANU MIEJSCOWEGO PRZY UL. FRONTOWEJ

Od 4 marca do 1 kwietnia będzie można zapoznawać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Rybnika obejmującej obszar w rejonie ulicy Frontowej (MPZP 69-8) oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Dokumenty będą dostępne w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika w zakładce „Komunikaty i ogłoszenia” – „Ogłoszenia urzędowe”.

Składanie uwag i dyskusja publiczna

Od 4 marca do 15 kwietnia 2026 r. będzie można składać uwagi do obu dokumentów.

Dyskusja publiczna nad projektem planu odbędzie się 19 marca 2026 r. (czwartek) w sali nr 264 Urzędu Miasta Rybnika o godzinie 16.30.

Kontakt

Miejska Pracownia Urbanistyczna mieści się w głównym budynku Urzędu Miasta przy ul. Bolesława Chrobrego 2, p. 013.



Kontakt w sprawie projektu planu miejscowego: tel. 32 43 92 013.

Szczegółowe informacje znajdują się w Obwieszczeniu Prezydenta Miasta Rybnika, które zostało wywieszane na tablicy ogłoszeń w głównym budynku Urzędu Miasta oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej.

14. edycja budżetu obywatelskiego Miasta Rybnik na 2027 rok

Zarządzeniem 88/2026 Prezydenta Miasta Rybnika z dnia 20 lutego 2026 roku w sprawie naboru projektów do budżetu obywatelskiego na 2027 rok, podziału środków finansowych oraz ustalenia harmonogramu prac, ustalono ramy 14. edycji budżetu obywatelskiego.

Najważniejsze informacje:

Nabór projektów: **1-30 kwietnia 2026 r. poprzez stronę internetową budzet-obywatelski.rybnik.eu**
Głosowanie: **19-27 września 2026 r.**

Kwoty: **7 556 500 zł – pula środków na 2027 rok**
w tym:

projekty dzielnicowe – **3 945 000 zł**,
projekty ogólnomiejskie – **3 611 500 zł**.

dla porównania edycja 2026

Kwoty: **7 200 000 zł – pula środków na 2026 rok**
w tym:

projekty dzielnicowe – **3 673 000 zł**,
projekty ogólnomiejskie – **3 527 000 zł**.

UTW RYBNIK WYKŁADY W MARCU

- 5 marca, 11.30 – „Człowieczy los wpisany w historię biblijnego Dawida” – wokół najnowszej poezji pt. „Król Dawid” – ks. prof. Jerzy Szymik
- 12 marca, 11.00 – „Współcześni Spartanie – biegając, pomagamy” – Andrzej Gorzawski
- 19 marca, 11.00 – „Armenia” – Krzysztof Kurasz
- 26 marca, 11.00 – Walne zgromadzenie sprawozdawcze.

Wykłady: Kampus, ul. Rudzka 13, budynek A, sala 106.

Harmonogram zajęć: www.rkutw.miastorybnik.pl.

Szczegółowe informacje: tel. 32 755 79 90.



GAZETA RYBNICKA

REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Sabina Horzela-Piskula (S), Wacław Troszka (WaT), Dominika Rauk (D), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta)

WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka
Publiczna w Rybniku
nakład 25.000

ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
FB: Jeżech z Rybnika

DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7
41-506 Chorzów
www.drukarniakolumb.pl

BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
cennik: www.rybnicka.eu

RYBNICKA.eu



Pogotowie stomatologiczne,
czynne 7 dni w tygodniu oraz święta

 **32 440 22 12**

MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się
na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie
do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis
aparatów słuchowych
i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa
z NFZ

www.aparatyszweda.pl

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 15.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. Wiejska 1



**rakowi
STOP**

Wspieraj nas

dla Ciebie to **1,5%**,
a dla Nas walka o życie

KRS: 0000832983

Fundacja na rzecz Onkologii
„Rakowi-Stop” w Rybniku

✉ rakowistop@gmail.com

🌐 www.rakowistop.pl

f [fundacjarakowistop](https://www.facebook.com/fundacjarakowistop)

Nr konta: 90 1240 4357 1111 0010 9783 1186



dołącz & korzystaj

2-13 marca

POBIERZ APKĘ FOCUS PARK & ZAŁÓŻ KONTO

Odbierz żonkile

14 marca (sobota)

WIELKI FINAŁ!

WYGRAJ IPHONE'A
& KARTY PODARUNKOWE FOCUS PARK!

Szczegóły na www.focuspark.pl

CH Focus Park, ul. B. Chrobrego 1
44-200 Rybnik

Ostatnia szansa na tak duże rabaty w Toyocie!

Finał wyprzedaży w Toyota Dobrygowski Rybnik

Mieszkańcy Rybnika i okolic, to wasza ostatnia okazja na zakup nowej Toyoty w super cenie! W salonie Toyota Dobrygowski przy ul. Prostej 110 w Rybniku kończy się wielka wyprzedaż rocznika 2025. Ceny są mocno zredukowane, a promocja nie potrwa już długo – spieszcie się, zanim będzie za późno!

Wyprzedaż rocznika to przede wszystkim realne oszczędności. Obniżone ceny sprawiają, że zakup nowego samochodu staje się jeszcze bardziej opłacalny. Szczególną uwagę warto zwrócić na model Toyota Aygo X w wersji z klasycznym silnikiem benzynowym. To absolutnie ostatnia chwila, by kupić ten wariant napędu. Obecnie model dostępny jest już jako hybryda, a sam napęd benzynowy nie będzie dalej produkowany. Dla osób, które szukają budżetowego, miejskiego auta w atrakcyjnej cenie, to finałny moment na decyzję.

Nie przegapcie też nowej Corolli Cross, która weszła na rynek pod koniec zeszłego roku i też jest objęta wyprzedażą. To crossover z charakterem - przestronny, nowoczesny i gotowy na polskie drogi. Warto rzucić na nią okiem, bo łączy styl z praktycznością.

Do wyboru mamy aż 3 wersje napędu: 1.8 140KM i 2.0 180KM z napędem na przód lub 2.0 180KM z napędem na wszystkie koła! Dlaczego akurat Toyota? To marka sprawdzona od lat, z bezawaryjnymi silnikami i skrzyniami biegów.auta jeżdżą tysiące kilometrów bez awarii, a do tego nowa Toyota ma gwarancję nawet do 10 lat! To potwierdzenie solidności - kupujesz i nie martwisz się o naprawy. Hybryda? To przyszłość, która opłaca się ekonomicznie. W Corolli średnie spalanie to zaledwie 4,5 l/100 km. Niższe rachunki za paliwo, mniejsza emisja - w dłuższej perspektywie to czysta oszczędność. Przekonajcie się sami! Zapraszamy na jazdy testowe w Toyota Dobrygowski Rybnik. Przyjedźcie, przetestujcie i zobaczcie, jak te auta sprawdzają się na własnej skórze.

**Toyota Dobrygowski
Rybnik, ul. Prosta 110
44-203 Rybnik
tel. +48 32 446 17 00**



27-29 MARCA, PLAC JANA PAWŁA II W RYBNIKU



Wielkanoc U ANTONICZKA

W programie: jarmark, pokazy świetlne,
opowieści o tradycjach, spotkania z pasjonatami,
warsztaty, karuzela wenecka

Wielkanocny Geszeft z Rybnika

Jarmark rybnickich wystawców na rynku, 23-29 marca



Rybnik



GRODA

PROGRAM

